



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Najpierw »być«,  
potem »mieć«**  
| s. 5



**»Razi mnie  
bezmisylnie kalkowanie«**  
| s. 6



**53. Złota Tretra – nazwiska  
z gwiazdnej galaktyki**  
| s. 12



## Puszcza w atrakcyjnej oprawie

**WYDARZENIE:** Dolina Łomnej należy do najbardziej malowniczych w Beskidach. Co roku przyciąga coraz więcej turystów.

W tym sezonie będzie podobnie. Wczoraj przed południem została otwarta infrastruktura towarzysząca ścieżce edukacyjnej Mionsz.

Ścieżka edukacyjna prowadząca wzdłuż granicy z Mionszem została otwarta w 2005 roku z okazji Dnia Parków Narodowych. Jak przypominała wójt Łomnej Dolnej, Renata Pavlinová, idea jej stworzenia była jasna – udostępnić i pokazać turystom wyjątkowe piękno tutejszej przyrody oraz prawa, którymi się ona kieruje. – Od tego momentu minęło już prawie dziesięć lat, w czasie których powstało w naszej wiosce Muzeum Łomniańskie, zdobyły popularność doroczne wyścigi zaprzęgów konnych oraz jesienne jarmarki bydła. Dziś w celu uatrakcyjnienia naszej gminy otwieramy nowe obiekty – Centrum Informacji Turystycznej oraz sąsiadujący z nim plac zabaw, mały folwark oraz dwie ścieżki – bajkową oraz „szlakiem dawnych górali” – mówiła wczoraj wójt.

– „Ścieżka szlakiem dawnych górali” jest pierwszą tego typu ścieżką w Beskidach. Opowiada o tym, jak kształtował się tutejszy krajobraz oraz w jaki sposób tereny te były wykorzystywane przez człowieka. Trasę tworzy siedem przystanków, a każdy z nich to osobna historia tutejszego typowego górala – wyjaśnił František Jaskula, kierownik zarządu Parku Krajobrazowego Beskidy. Ścieżka prowadzi 4 km pod górkę i 2,5 km w dół. Po drodze można skorzystać z wyremontowanej restauracji. Trasa otwarta jest przez cały rok w odróżnieniu od istniejącej od 2005 roku ścieżki edukacyjnej pozwalającej zajrzeć do puszczy. Odwiedzanie Mionszu możliwe jest bowiem tylko w okresie od 1 czerwca do 15 września i to z przewodnikiem. – Ścieżka prowadzi po granicy Mionszu, gdyż same przejście przez puszcze ze względu na spadające drzewa nie jest bezpieczne – zastrzegł Jaskula. Zamówić przewodnika i wyruszyć na trasę z pewnością



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Dzieci z polskiej szkoły z Milikowa przyglądały się, jak strzyże się owce.

cią jednak warto. Do przejścia jest 7-kilometrowa trasa z 330-metrową różnicą wzniesień oraz z niezapomnianymi widokami.

Dla dzieci atrakcyjnym urozmaiceniem poznawania puszczy jest tzw. bajkowa świeżka. Dzieci Polskiej Szkoły Podstawowej w Milikowie zdążyły się z nią już częściowo zapoznać.

– Skorzystaliśmy z zaproszenia pani wójt i przyjechaliśmy na dzisiejszą uroczystość otwarcia. Do Łomnej przyjechaliśmy wcześniejszym autobusem, w związku z czym zdążyliśmy się już przejść – poinformował nas dyrektor milikowskiej szkoły, Grzegorz Suszka. Wrażenia-

mi z wycieczki podzielił się z nami również jeden z uczniów, Adam Sikora. – Bardzo podobała mi się bajka o Jasiu, który zgiął się w lesie – powiedział odnośnie opowieści, która opisana jest w trzech językach – czeskim, polskim i angielskim – na tablicach stojących wzdłuż bajkowej ścieżki. Jej autorką jest pochodząca z Łomnej, Jolanta Stara.

Dużym powodzeniem wśród najmłodszych cieszył się również pobliski folwark czy – jak kto woli – mini-zoo ze zwierzętami domowymi: końmi, owcami, kozami, królikami oraz małymi kaczkami. Dla zwiedzających folwark czynny będzie codziennie od początku czerwca do

połowy września w godz. 9.00-16.00. W ofercie przewidziano również pokaz tradycyjnego przetwórstwa mleka połączony z degustacją.

Uroczystość otwarcia infrastruktury towarzyszącej ścieżce edukacyjnej Mionsz można było nazwać wielkim łomniańskim świętem. Na placu koło Centrum Informacji Turystycznej przez całe przedpołudnie panował duży ruch. Grała kapela góralska „Bukoń”, występowały na ludowo dzieci z miejscowej polskiej i czeskiej szkoły oraz odbył się symboliczny „chrzest” publikacji zachęcającej do odwiedzania Łomnej Dolnej.

BEATA SCHÖNWALD

## ZDARZYŁO SIĘ

### WYBIERAMY EURODEPUTOWANYCH

Wczoraj, punktualnie o godz. 14, rozpoczęły się wybory do Parlamentu Europejskiego. Obywatele Republiki Czeskiej wybiorą w nich 21 posłów. W województwie morawsko-śląskim o euromandaty ubiega się 852 kandydatów reprezentujących 38 partii, ruchów i koalicji.

W całej Republice Czeskiej lokale wyborcze będą otwarte do soboty do godz. 14. Tryb głosowania wygląda w ten sposób, że wyborca wybiera jedną listę, na której może udzielić głosu preferencyjnie najwyżej dwóm kandydatom. Nad prawidłowym przebiegiem wyborów będą czuwały grupy kontrolerów.

Już w czwartek w eurowyborach wzięli udział obywatele Wielkiej Brytanii i Holandii. W piątek oprócz obywateli Republiki Czeskiej głosują również Irlandczycy. W większości krajów Unii Europejskiej, w tym w Polsce, eurowybory odbędą się jednak ostatniego dnia głosowania, czyli w niedzielę. Tego dnia o godz. 23 opublikowane zostaną pierwsze prognozy wyników eurowyborów w całej UE, oparte na rezultatach z poszczególnych krajów. Wcześniej znane będą tylko wyniki sondażowe. (wik)



W lokalu wyborczym przy ul. Havlíčká w Czeskim Cieszynie przed godz. 14 trwały ostatnie przygotowania do głosowania.

## POGODA

sobota

niedziela  
poniedziałek



dzień: 21 do 25 °C  
noc: 13 do 8 °C  
wiatr: 4-8 m/s

dzień: 20 do 24 °C  
noc: 12 do 8 °C  
wiatr: 2-6 m/s

REKLAMA

**oknaniedoba**

okna i drzwi - PCV, aluminium, drewno

- kompleksowa realizacja wymiany okien • dociepleń elewacji •
- oferujemy bramy garażowe • ogrodzenia zimowe • parapety •
- żaluzje • moskitiery • rolety • plisy i inne dodatki

GWARANCJA JAKOŚCI

nám. Svobody 526, Třinec  
KD Trisia, a.s., vchod od ul. Nálepků  
tel.: +420 558 989 309, +420 775 720 874  
email: okna@niedoba.cz • www.niedoba.cz

**VITALITY Slezsko, s.r.o.**  
kompleksy sportowe dla dużych i małych

Chłopcy i dziewczęta, zamiast się nudzić bądźcie z nami aktywni!

**obozy wakacyjne**  
w witalnych kompleksach sportowych

www.vitalityslezsko.cz    wykorzystaj BENE-FITY

tel.: 731 444 853  
e-mail: michaela.samcova@vitalityslezsko.cz

Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU«! Tel. 775 700 896



## KRÓTKO

»GOICZEK« W SZPITALU TRZYNIEC (dc) – Irena Szymonik, wolontariuszka Diakonii Śląskiej, już po raz czwarty przygotowała razem ze wspólnotą sympatyków Radia Maryja, działającą przy kościele św. Alberta, oraz uczniami Kościelnej Szkoły Podstawowej w Trzyncu występ dla pacjentów oddziału łóżek socjalnych Szpitala Trzyniec. Program pt. „Goiczek” był poświęcony zwyczajom ludowym i tradycjom naszego regionu. Pacjenci razem z gośćmi śpiewali piosenki ludowe, a przy pieśni „Ojcowski dom” na wielu twarzach malowało się wzruszenie.

\* \* \*

## U ŹRÓDEŁ

JABŁONKÓW (kor) – Szóstoklasista PSP im. Henryka Sienkiewicza wybrał się na wyprawę do źródeł Olzy pod Gańczorką. Ich przewodnikiem był znany multiinstrumentalista, budowniczy instrumentów ludowych i pedagog Józef Broda, który nie tylko opowiadał o Olzie, o tradycjach ludowych i folklorze góralskim, ale pokazał też małym jabłonkowiakom, jak gra się na fujarkach i trombicie, a nawet na... listkach lub słomkach.

\* \* \*

## AUTOBUS ZASTĘPCZY

REGION (kor) – Z powodu prac na torach kolejowych Zarząd Infrastruktury Kolejowej RC musiał przystąpić do ograniczenia ruchu pociągów na trasie między Czeskim Cieszynem a Frydkiem-Mistkiem. Na czas remontu pasażerowie, zamiast jechać pociągiem, muszą na niektórych odcinkach trasy korzystać z zastępczej komunikacji autobusowej. Było tak 21 i 22 maja na odcinku między Gnojnikiem a Frydkiem, a wczoraj – między Dobrą a Frydkiem. W dniach 26-27 maja autobusy zamiast pociągów będą kursować w godz. 8.00-14.00 między Cz. Cieszynem a Gnojnikiem.

\* \* \*

## PCHLI TARG

JABŁONKÓW (kor) – Miejskowa organizacja Związku Kynologicznego przygotowuje pierwszy w tej miejscowości pchli targ. Odbędzie się on w sobotę 14 czerwca w parku za ratuszem, a będzie na nim można nabyć po niskich cenach używane towary i produkty. Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na rzecz jabłonkowskiego schroniska dla psów i działalność kynologicznej organizacji.

\* \* \*

## ŁAPALI ZWIERZAKI

CZESKI CIESZYN (kor) – Strażnicy miejscy musieli ostatnio ponownie zająć się zwierzętami. W tym tygodniu wezwano ich do filii jednego z banków, po której biegał bezpański pies rasy retriever. Musieli też pomóc rannej pustulce, która schroniła się w piwnicy bloku na sibickim osiedlu. Pies znalazł ostatecznie azyl w schronisku dla zwierząt, pustulka natomiast zaopiekował się Klub Młodych Przyrodników z Karwiny.

\* \* \*

## SIDZI DZIĘKI DNA

KARWINA (ep) – Złodziej, który dwa lata temu napadł na starszą panią, przewrócił ją i ukradł torebkę, odkupi wina. Dopiero po dwóch latach od wypadku specjaliści z instytutu kryminologii w Pradze wyodrębnili DNA ze śladów w miejscu czynu i porównali z próbkami znajdującymi się w policyjnej bazie danych. Okazało się, że DNA należy do młodocianego przestępcy, który aktualnie... przebywa w więzieniu.

## Hop do wody

Po długiej i chłodnej wiosnie czas na relaks w kąpieliskach letnich. W basenach odkrytych w regionie trwają gorączkowe przygotowania do nowego sezonu. Większość z nich planuje otwarcie na niedzielę 1 czerwca – Dzień Dziecka, lub ostatni dzień maja. Już dzisiaj otworzy swoje podwoje kąpielisko letnie w Czeskim Cieszynie.

– Otwarcie sezonu wyznaczono na sobotę 24 maja. W niedzielę 1 czerwca wstęp dla dzieci i młodzieży do lat 18 będzie darmowy. Ceny biletów wstępu pozostają w tym roku bez zmian – poinformował Vladimir Kroček z czeskokieszyńskiego magistratu, zarządzający miejskimi obiektami sportowymi. Jak dodał, w ostatnich latach miejscowe kąpielisko doczekało się wielu inwestycji i napraw, dlatego w tym sezonie żadne remonty nie są konieczne. Oprócz pluskania w wodzie obiekt oferuje m.in. darmowe korzystanie z leżaków, możliwość wynajęcia boisk i sportowych akcesoriów oraz inne atrakcje. Od ubiegłego roku na terenie kąpieliska dostępne jest bezpłatne bezprzewodowe łącze internetowe.

W sobotę 31 maja otwarty zostanie karwiński aquapark w Nowym Mieście. Także tutaj nie zdecydowano się na podniesienie cen. Otwarty przed dziesięciu laty obiekt oferuje trzy baseny (w tym jeden dziecięcy z toboganem), dużo miejsca do opalania, boiska, tenis stołowy i liczne atrakcje dla dzieci – piaskownice, ślizgawki, huśtawki, drabinki itp.

Dużo nowości szykuje dla odwiedzających natomiast basen w Hawierzowie. Pierwszy raz w tym roku będzie można wykapać się tam w so-



Basen w Karwinie jest już przygotowany na przyjęcie pierwszych gości.

botę 31 maja. Na terenie kąpieliska pojawią się nowe budki z ofertą gastronomiczną, nowa, bezpieczniejsza nawierzchnia na mostkach wieży do skoków oraz przedłużona i poszerzona droga dla dziecięcych elektrosamochodzików.

Również w Trzyncu przygotowano do otwarcia „kąpielowego” sezonu pomału zbliżają się do końca.

– Otwarcie kąpieliska nastąpi prawdopodobnie 1 czerwca, termin zależy jednak od pogody – powiedział nam kierownik techniczny STARS w Trzyncu, Leszek Martynek. Z okazji Dnia Dziecka na kąpielisku pod Jaworowem szykują się liczne atrakcje dla najmłodszych. Od godz. 10.00 do 17.00 odbywać się będą konkursy dla dzieci w nietypowych dyscypli-

nach sportowych, zabawy i ciekawe atrakcje.

Jak dowiedzieliśmy się w kompleksie „Ameryka” w Jabłonkowie, trwa tam dopiero czyszczenie basenu letniego, dlatego dokładnego terminu otwarcia jeszcze nie ustalono. Wykąpać się tam będzie można najwcześniej początkiem czerwca.

(ep)

## Segreguj bioodpady

Mieszkańcy Czeskiego Cieszyna będą mieli możliwość włączenia się do segregacji i zbiórki odpadów biologicznych. Muszą tylko zamówić w Urzędzie Miasta specjalne pojemniki o pojemności 240 litrów. Pojemniki te będą opróżniane raz na dwa tygodnie, a zainteresowani segregacją tego typu odpadów zapłacą co roku za tę usługę 888 koron. Mieszkańcy nadolziańskiego grodu mogą jednak pozbyć się biologicz-

nych śmieci bez sięgania do portfela – w miejskim punkcie zbioru odpadów. Tam odpady pochodzące z prywatnych ogródków lub gospodarstw są później przetwarzane w miejskiej kompostowni.

Dodajmy, że zainteresowanie segregacją bioodpadów w Czeskim Cieszynie jest coraz większe. Specjalne pojemniki do tej pory zamówiło w ratuszu ponad 80 cieszyniaków.

(kor)

## Koniec Folwarku

Dni opustoszałych, budzących grozę domów trzynieckiego Folwarku są już policzone. W poniedziałek ruszyła rozbiórka jedenastu budynków, które bardziej przypominały ruiny niż domy mieszkalne. Dlaczego trwało to tak długo? Jak usłyszeliśmy w trzynieckim Ratuszu, wszystko blokowała jedna lokatorka, która nie chciała się wyprowadzić. Domy zostaną zburzone w dwóch etapach. Pierwszy etap, który obejmie ich rozbiórkę oraz

ekologiczną likwidację gruzu, potrwa do 10 sierpnia br. Następnie zostanie przeprowadzona rewitalizacja gruntów. Jak poinformował kierownik trzynieckiej filii CPI Byty, Tomáš Peřina, teren byłego Folwarku zostanie obsiany trawą. – Jego właściciel, którym jest CPI Group, wykorzysta go w przyszłości do celów inwestycyjnych – powiedział. Zdaniem władz miasta, najlepszym rozwiązaniem byłaby tu nowa zabudowa mieszkaniowa. (sch)



Domy trzynieckiego Folwarku nie będą już szpecić okolicy.



Wójt Andrzej Feber pokazuje miejsce, gdzie stanie kapliczka św. Huberta.

## Kapliczka patrona myśliwych

Święty Hubert, patron myśliwych, leśników, strzelców, kuśnierzy i jeźdźców, będzie miał w Stonawie swoją kapliczkę. Stanie ona w parku pod kościołem katolickim św. Marii Magdaleny. Pomysł wzniesienia kapliczki św. Hubertowi zrodził się wśród miejscowych myśliwych. Ich inicjatywę chętnie wsparła również parafia. To na jej gruntach stanie kapliczka z figurą św. Huberta. Zbudowana zostanie z czerwonej cegły i drewna, dzięki czemu będzie tworzyć z kościołem jedną architektoniczną całość.

– W Stonawie mamy różne organizacje społeczne – od PZKO, przez umundurowanych górników, którzy będą obchodzić w tym roku 100-lecie istnienia, sportowców, pszczelarzy, inwalidów, a kończąc na związku my-

śliwych. Cieszę się, że te organizacje działają, że nie istnieją tylko na papierze. Kiedy bowiem w 1991 roku zostałem wójtem, marzyłem o tym, żeby ludzie uwierzyli w sens życia w Stonawie, by nie zamykali się w czterech ścianach swoich domów, ale żeby podejmowali wspólne działania. Dlatego też, jeżeli ktoś ma konkretny pomysł i wie, czego chce, to gmina chętnie mu pomoże. Sam jestem myśliwym i projekt ten bardzo mi się podoba – przyznał wójt Andrzej Feber.

Kapliczka patrona myśliwych zostanie poświęcona w lipcu, w czasie odpustu ku czci patronki kościoła. Zgodnie z zapowiedzią, aktu poświęcenia dokona emerytowany biskup diecezji katowickiej, Damian Zimoń, który przy innych okazjach gościł już w Stonawie.

(sch)

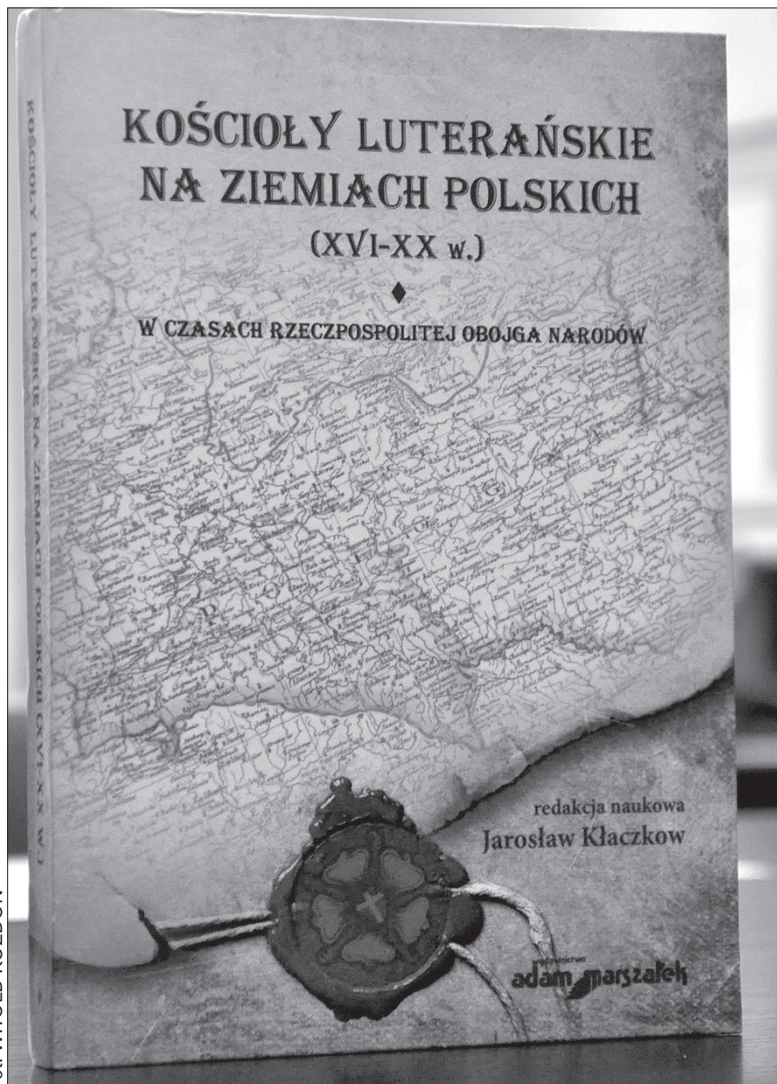
# Monografia polskiego luteranizmu

Towarzystwo Ewangelickie w Republice Czeskiej oraz Kongres Polaków w RC zapraszają na promocję książki „Kościoły luteranckie na ziemiach polskich (XVI-XX w.)”. Odbędzie się ona w czwartek 29 maja o godz. 17.00 w siedzibie Rady Kościelnej w Czeskim Cieszynie Na Niwach.

Gospodarzami wieczoru będą Bogusław Kokotek i Józef Szymczek. Słowo wstępne wygłosi prof. Daniel Kadłubiec. Książkę zaprezentuje Jarosław Kłaczek, natomiast słowo od wydawcy wygłosi Adam Marszałek. Dzieło „Kościoły luteranckie na ziemiach polskich (XVI-XX w.)” ukazało się pod koniec 2012 r. w trzech tomach w toruńskim Wydawnictwie Adam Marszałek. Przygotowane zostało do druku pod redakcją naukową Jarosława Kłaczka, autora wielu prac z zakresu historii polskiego ewangelicyzmu i protestantyzmu. Jest to pierwsza w polskiej historiografii praca, która obrazuje całościowo rozwój luteranizmu na ziemiach polskich, od jego początków po współczesność.

W dołączonym słowie przewodnim ks. biskup Jan Szarek podkreślił, iż cenna inicjatywa historyków badających dzieje polskiego luteranizmu przygotowana została z okazji 500-lecia Reformacji i wpisuje się w kalendarz obchodów „Dekady Marcina Lutera”.

Kolejne części opracowania przed-



Fot. WITOLD KOZDŃON

Monografia polskiego luteranizmu.

stawiają dzieje Kościołów luteranckich na tle historii Polski, konfrontując jednocześnie poczynania środowisk luteranckich z rozwijającą się konfesją kalwińską. Pierwszy tom, zatytułowany „W czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów”, dotyczy wydarzeń rozgrywających się w Koronie, Wielkim Księstwie Litewskim oraz Prusach Książęcych, wasalnych wobec Polski do połowy XVII wieku.

Drugi tom – „Pod zaborami i obcym panowaniem” – poświęcony został czasom porzobiorowym. W tej części historię luteranizmu na Śląsku Cieszyńskim przedstawiła Elżbieta Szyszlak – od XVI-wiecznego ugruntowania nowego prądu, poprzez równouprawnienie ewangelików w monarchii austro-węgierskiej, po zaangażowanie cieszyńskich luteran w procesy odrodzenia narodowego. Autorka omówiła także powstanie Augsburskiego Kościoła Ewangelickiego na Wschodnim Śląsku w Czechosłowacji (1922 r.), utworzonego ze zbiorów zaolziańskich w 1918 r.

Trzeci tom opracowania dotyczy historii polskiego luteranizmu w XX wieku. W tej części dr Józef Szymczek omówił starania polskich ewangelików na Zaolziu o zachowanie niezależności po 1945 r. Powstały w 1950 r. Śląski Kościół Ewangelicki Augsburskiego Wyznania, mimo postępującej czechizacji wiernych, zachował swoją odrębność. (wik)

## Wystawa pomoże w odbudowie

W zdobyciu funduszy na odbudowę zabytkowego schroniska na Pustevnach, które spłonęło na początku marca, pomoże wędrowna wystawa. Poinformował o tym Marian Žárský z Miejskiego Ośrodka Kultury w Frenszacie pod Radhoszczem. W tamtejszym kinie odbył się w tym tygodniu wernisaż wystawy.

Ekspozycja została poświęcona 130. rocznicy założenia stowarzyszenia „Pohorská jednota Radhošť”, które wybudowało w Beskidach szereg ważnych obiektów. Do najbardziej znaczących należą perły architektoniczne Dušana Jurkoviča na Pustevnach, łącznie z Libušinem. Wystawa pojawi się kolejno w 19 miejscach województwa morawsko-śląskiego i zlińskiego, m.in. w Ostrawie oraz na Jaworowym. Na koniec powędruje do Senatu RC w Pradze, gdzie 5 grudnia odbędzie się jej finisaż.

Odnowa Libušina potrwa trzy lata i będzie kosztowała 80 mln koron. Większość kosztów pokryje ubezpieczenie, pomoże również dochód z publicznej kwesty oraz dary firm i samorządów. (dc)



Libušín przed feralnym pożarem. (wik)

## Koszula dla pianisty

Burmistrz Trzyńca, Věra Palkovská, wręczyła w środę medal pamiątkowy miastu młodemu pianinie Michałowi Šupákowi, który niedawno wygrał w Pradze konkurs „Pianista Roku”. Wraz z medalem otrzymał koszulę w kolorowe kratki. – Słyszałam, że na koncertach występuje pan z reguły w pstrych koszulach. Będę się cieszyła,

kiedy na któryś z nich włoży pan koszulę z Trzyńca – śmiała się Palkovská. Podziękowała muzykowi za to, że godnie reprezentuje swoje rodzinne miasto. – Życzę Trzyńcowi, by kontynuowana tu była tradycja, która związała się przed kilku laty, że z tego miasta wywodzi się stosunkowo dużo znaczących osobistości świata mu-

zycznego. Uważam, że jest tak dzięki wsparciu ze strony władz miasta oraz wspianiemu poziomowi tutejszej Podstawowej Szkoły Artystycznej – powiedział Šupák, dziękując za wyróżnienie. Dla przedstawicieli ratusza oraz zgromadzonych w sali obrzędów dziennikarzy zagrał na elektronicznym pianinie utwory George'a Gershwina i Brada Mehldaua oraz własną improwizację, która pomogła mu w zwycięstwie w praskim konkursie.

Pianista urodził się w Trenczynie na Słowacji (jak mówi – przypadkowo), dzieciństwo spędził w Trzyńcu, gdzie chodził do polskiej szkoły na Tarasie oraz wspomnianej szkoły artystycznej, obecnie mieszka w Pradze. Jest absolwentem Konserwatorium Janáčka w Ostrawie i studentem praskiej Akademii Muzycznej. W środę przyjechał w nasze strony nie tylko, by odebrać medal miasta, lecz głównie ze względu na koncert w ostrawskim klubie „Parník”. – To mój pierwszy solowy koncert – podkreślił pianista.

Wywiad z Michałem Šupákem zamieścimy w jednym z kolejnych numerów „Głosu Ludu”. (dc)



Fot. DANUTA CHLUP

Michał Šupák był także wiodącą postacią nieistniejącego już zespołu Charlie Straight.

## Polskie przedszkolaki górą



Fot. DANIEL STEFEK

Boisko polskiej podstawówki w Jabłonkowie było w środę przed południem areną zmagania przedszkolaków z całej podgórskiej części regionu. W siódmej już edycji Igrzysk Sportowych Przedszkoli wzięło udział szesnaście placówek przedszkolnych od Gródka aż po Herczawę. Młodzi sportowcy zmierzli siły w pięciu dyscyplinach: skakaniu w worku, sztafecie, „malpim” torze przeszkód, trójskoku i rzucie piłeczką. Ostatecznie zwyciężyły drużyny polskich przedszkolaków. Zwyciężyły dzieci z Mostów koło Jabłonkowa, na drugim drużyna z Jabłonkowa, a na trzecim przedszkolaki z Milikowa. (kor)

## Autostrada bez objazdów

Ostatni brakujący dotąd odcinek autostrady A1 przed granicą z Republiką Czeską otworzył w piątek rano katowicki oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Droga ta miała być gotowa w 2010 r., jednak komplikacje związane z budową słynnego, feralnego mostu autostradowego w Mszanie spowodowały aż czteroletni postój. Otwarty w piątek most oraz cały odcinek Świerklany – Mszana to fragment autostrady A1, która łączy się z czeską autostradą D1. Umożliwia ona płynny przejazd z Bogumina

do aglomeracji katowickiej. Dotąd bowiem ciężarówki musiały jeździć od Świerklan do czeskiej autostrady 30-kilometrowym objazdem przez Wodzisław Śląski i Chałupki.

Most w Mszanie ma 402,5 m długości i miejscami nawet 44,7 m szerokości. Śląski fragment A1 jest drugim odcinkiem tej drogi oddanym do ruchu w 2014 roku. Pod koniec kwietnia otwarto 19-kilometrowy fragment Włocławek – Kowal (na terenie województwa kujawsko-pomorskiego) umożliwiający przejazd autostradą z Łodzi do Gdańska. (wik)

## Co z niszczącym domem mody?

Dawny Dom Mody Ostravica-Textil przyjechał w czwartek do Ostrawy obejrzeć zastępcą rzeczniczki praw człowieka, Stanislav Křeček. Niszczący zabytkowy budynek jest w bardzo złym stanie. Na spotkanie zainicjowane przez Křečka przybył nowy właściciel obiektu, konserwatorzy zabytków, przedstawiciele urzędu budowlanego oraz władze dzielnicy.

Nikos Boboras, przedstawiciel spółki RME Czech, która w kwietniu zakupiła składający się z trzech

budynków obiekt, na razie nie wie, jak wykorzystać zabytkowy dom. Pod uwagę brana jest możliwość odsprzedania go miastu lub też wyremontowanie obiektu przy współudziale jednego lub kilku prywatnych inwestorów.

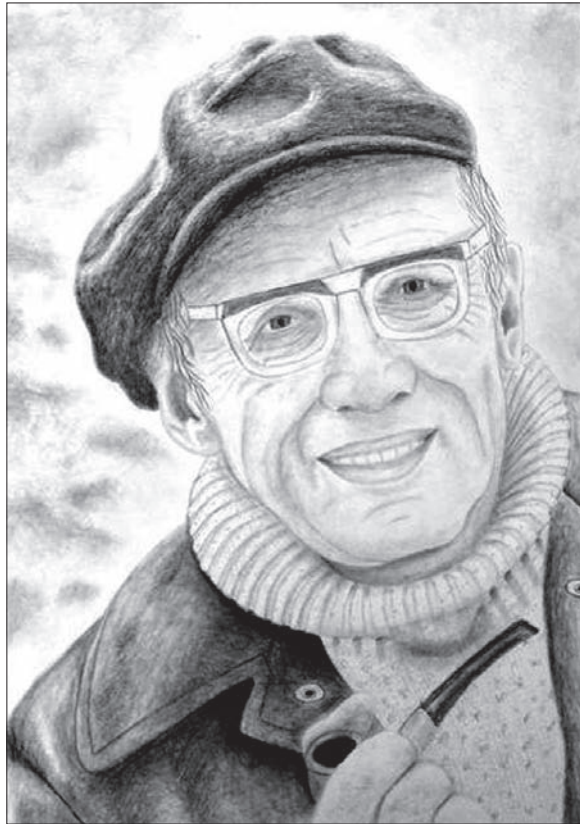
Wszyscy zainteresowani przyznają, że fatalny stan, w jakim jest budynek, to wynik źle opracowanej ustawy o ochronie zabytków. Na poprzednim właścicielu nie dało się wymóc dbania o budynek, pomimo nałożenia

na niego wysokiej kary. – Wszyscy wypełniają swoje obowiązki, które nakłada na nich ustawa, wykorzystują wszystkie możliwe paragrafy, żeby uratować budynek, a pomimo tego zabytek dalej niszczy. To oznacza, że państwo nie ma odpowiednich narzędzi do ochrony zabytków. Proponuję więc, żeby budynkowi odebrano statut zabytku lub żeby państwo zastrzyło przepisy – powiedział w czasie wizyty w Ostrawie wicerecznik Stanislav Křeček. (ep)

# Młodzi zdolni

Ostatnie tygodnie roku szkolnego 2013/2014 to dla uczniów Polskiej Szkoły Podstawowej im. Stanisława Hadyny w Bystrzycy cała masa sukcesów. Wczoraj dotarły do nas informacje o kolejnych laurach. Sukcesem plastycznym może się pochwalić dziewięcioklasistka Ewa Miczka, która otrzymała jedną z nagród w IV Międzynarodowym Konkursie Plastyczno-Literackim „Polak to brzmi dumnie” w Białymstoku. Natomiast dwaj młodzi uzdolnieni fizycy z siódmej klasy „Hadynówki” – Michał Wolny i Filip Łuński zajęli pierwsze dwa miejsca podczas powiatowych eliminacji konkursu fizycznego Archimediada.

Pierwszy z konkursów pod hasłem „Polak to brzmi dumnie” przeznaczony był dla młodych adeptów pióra oraz pędzla i ołówka. Na konkurs nadesłano 294 prace litera-



Dziewięcioklasistka Ewa Miczka została nagrodzona w konkursie plastycznym w Białymstoku za portret patrona bystrzyckiej szkoły, Stanisława Hadyny.

ckie oraz 1145 prac plastycznych z Polski i ośrodków polonijnych z całego świata. Wśród nagrodzonych uczestników znalazła się w kategorii 10-12 lat Klara Wdówka z polskiej podstawówki w Cierlicku, która wysłała do Białegostoku portret Marii Curie-Skłodowskiej. Natomiast bystrzyczanka Ewa Miczka zdobyła nagrodę w kategorii 13-15 lat za portret patrona swojej szkoły, Stanisława Hadyny. Nagrody będą mogły odebrać podczas wernisazu pokonkursowej wystawy w Sali Kameralnej Opery i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku 6 czerwca.

– Ewa to ogromny talent plastyczny, nie należy jednak do żadnego koła plastycznego, wszystko osiągnęła sama. Portret naszego patrona jest niesamowity. Jej sukces niezmiernie nas cieszy – powiedział nam dyrektor bystrzyckiej „Hadynówki”, Roman Wróbel. – Podobne sukcesy to zresztą efekt tego, że nasi nauczyciele poświęcają się dzieciom nie tylko na lekcjach, ale i poza nimi: na zgrupowaniach i innych lekcjach poza normalnym programem nauczania. Dzięki na przykład ogromnemu zaangażowaniu nauczycielki fizyki i matematyki, Anny Brady, możemy się pochwalić także laurami w konkursie Archimediada, w którym nasi uczniowie sięgnęli po najwyższe laury, zdobywając maksimum możliwych do uzyskania punktów – podkreślił Wróbel.

Archimediada to konkurs fizyczny przeznaczony dla uczniów klas siódmych szkół podstawowych. Podczas eliminacji powiatowych we Frydku-Mistku młodzi fizycy musieli rozwiązać cztery zadania w ciągu 135 minut, za każde rozwiązane prawidłowo można było otrzymać dziesięć punktów. Michał Wolny zdobył ich czterdzieści, jego kolega Filip Łuński tylko o pół punktu mniej – Ich prace podziwiano we Frydku, mówiąc nawet, że są na poziomie prac gimnazjalnych. To nasi mali geniusze – przyznała Brady. (kor)

Rys. EWA MICZKA

## Poznają Śląsk Cieszyński

Od środy nasz region po obu brzegach Olzy przemierza grupa motocyklistów z Polski, uczestników VIII Spotkania Motocyklistów na Śląsku Cieszyńskim. Wczoraj rajdowcy jechali po Zaolziu. Odwiedzili Żwirkowisko w Cierlicku oraz Stonawę, po południu mieli w planie złożenie kwiatów pod tablicami ofiar Zbrodni Katyńskiej w Czeskim Cieszynie. Przez Jabłonków i Trójstyk mieli się następnie udać do Wisły. Dzisiaj dotrą m.in. do zabytkowego drewnianego kościółka w Gutach, gdzie o godz. 17.00 wezmą udział w mszy świętej.

Stonawa była w tym roku głównym przystankiem gości z Polski. Najpierw wstąpili do kościoła parafialnego pw. św. Marii Magdaleny, gdzie ks. Ronald Manowski opowiedział im historię kościoła i parafii. Następnie, w towarzystwie wójta gminy, Andrzeja Febera i delegacji PZKO na czele z prezesem Janem Ryłką udali się na miejscowy cmentarz, by złożyć wieniec przy mogile 20 polskich żołnierzy, ofiar konfliktu czechosłowacko-polskiego w 1919 roku. Z zainteresowaniem zwiedzili polską szkołę, po której oprowadziła ich kierowniczka Marcela Gabrheł. Goście nie mogli wręcz uwierzyć, że w Sto-

nawie działa sprawnie i w dobrych warunkach licząca zaledwie siedmioro uczniów polska szkoła, wraz ze świetlicą, stołówką i filią szkoły muzycznej. Po południu odbyło się spotkanie w Domu PZKO.

Rajdowcy zakwaterowani są w Górkach Wielkich i każdego dnia przemierzają na motorach trasę od 70 do 150 km, składając kwiaty w miejscach pamięci narodowej, spotykając się z ich opiekunami, z młodzieżą szkolną oraz zwiedzając zabytki związane z historią Śląska Cieszyńskiego.

W tym roku w Spotkaniu Motocyklistów po raz pierwszy bierze udział Wiktor Węgrzyn, prezes Stowarzyszenia „Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński”, pomysłodawca i organizator rajdów zmierzających śladami polskiej historii na Kresach Wschodnich. – Jednym z bardzo ważnych elementów są spotkania z żyjącymi tam Polakami. Przywozimy im radość, uśmiech, są łączy na spotkaniach z Polakami. Tam jest ciężko być Polakiem. Inteligencja albo uciekła, albo została zamordowana – powiedział „Głosowi Ludu” Węgrzyn, dodając, że w tym roku motocykliści odwiedzą m.in. potomków powstańców listopadowych w Adampolu. (dc)



Rajdowcy przed tablicą w polskiej szkole w Stonawie.

## Z REDAKCYJNEJ POCZTY...

### Charytatywne popołudnie

W ubiegły piątek w karwińskiej podstawówce odbyło się popołudnie kulturalne. A że od dawna nie bawiłam się tak dobrze, zdecydowałam, że koniecznie muszę podzielić się wrażeniami. Koncert charytatywny pt. „Dobre Serce” zorganizował Parlament Szkolny „Usta Szkoły”. Jego celem było zbieranie pieniędzy dla Dickensa z Afryki oraz oddziału dziecięcego karwińskiego szpitala. Dickens to chłopiec z Kenii, którego uczniowie polskiej podstawówki w Karwinie „zaadoptowali” w 2009 r. w ramach projektu „Adopcja afrykańskich dzieci na odległość”. Od tej pory uczniowie szkoły różnymi sposobami starają się zbierać pieniądze potrzebne na opłacenie szkoły, w której kształcą się mały Dickens.



Oto co m.in. można było wylicytować.

Stołówka szkolna wypełniona była po brzegi, pomimo starań organizatorów brakło nawet miejsc siedzących. Program, przygotowany przez

członków Parlamentu, był jednym słowem świetny. Piosenki, wiersze, pokazy gry na instrumentach muzycznych, skecze – tego wszystkiego można było się spodziewać. Jednak wykonanie było niespodziewane! Uczestnicy zaprezentowali swój program nie tylko w języku polskim, ale również w językach czeskim i angielskim. Były rytmy hiszpańskie, jak również piosenka francuska. Występy wszystkich uczestników były naturalne, spontaniczne, pełne akcji. I tak na przykład pierwszoklasista podbił serca widowni już przez samo wejście na scenę. Zanim widzowie zdążyli ochłonąć z wrażenia, już klasa piąta zaprezentowała bajkę „O Jasiu i Małgosi”.

Występy przeplatane były losowaniem. Można było na przykład wygrać uroczystą kolację przy świecach czy paczkę pierwszej pomocy. A kie-

dy zdawało się, że zabawniej już być nie może, nadszedł szczyt programu – aukcja charytatywna. Nie dotyczyła ona dóbr wartościowych, antyków, ani nieruchomości. Można było wylicytować produkty ceramiczne, rysunki, kalendarze, itp. Każda aukcja zaczynała się od 20 koron. Ceny szły w górę jak rakiety w kosmos. Dwadzieścia koron, trzydzieści, sześćdziesiąt... Prowadzący licytację Filip Tomanek, uczeń klasy dziewiątej, dwoił się i troił, żeby nie przeoczyć wyższej oferty, emocje były do samego końca.

Alexandra Paszová,  
Orłowa-Łazy

### Goście na Żwirkowisku

W sobotę 17 maja Żwirkowisko i Dom Polski Żwirki i Wigury na Kościelcu odwiedziła grupka 36

członków Stowarzyszenia Entuzjastów Lotnictwa „Grupa Archeo Łask” z Łaska (koło Łodzi). Głównym celem wycieczki Stowarzyszenia było złożenie kwiatów i zniczy pod pomnikiem na Żwirkowisku, zwiedzenie Izby Pamięci z repliką dzwonu Żwirki i Wigury.

Z Entuzjastami spotkali się Żwirkolodzy i z naszym Żwirkologiem Jankiem Przywarą wymienili kilka cennych informacji. Oprócz dawki historii o bohaterach przestworzy pezetkaowcy przybliżyli kolegom z Łaska 20-letnią historię Domu Polskiego i poopowiadali o miejscowych kołach na Zaolziu. Spotkanie zakończono wspólnym obiadem.

Wśród uczestników wycieczki byli między innymi pułkownik Dariusz Malinowski – dowódca skrzydła samolotów F16 i Piotr Polit – główny mechanik (restaurator samolotów).

Tadeusz Smugała



Pamiętkowe zdjęcie pod pomnikiem na Żwirkowisku.



Widownia toczyła zaciętą walkę o każdy licytowany przedmiot.

BYŁY PREMIER RP JERZY BUZEK W ROZMOWIE Z »GŁOSEM LUDU«:

# Najpierw »być«, potem »mieć«...

W czwartek w Goleiszowie odbył się Powiatowy Konkurs Wiedzy o Regionie. Uczniowie zmagali się z wiedzą na temat Śląska Cieszyńskiego w miejscowym Gimnazjum. Gościem specjalnym był premier RP w latach 1997–2001 i przewodniczący Parlamentu Europejskiego 2009–2012, Jerzy Buzek. Mimo napiętego do granic możliwości harmonogramu, kończącej się kampanii do Parlamentu Europejskiego, pochodzący ze Śmiłowic profesor znalazł 20 minut na rozmowę z „Głosem Ludu”.

**Jedno z badań opinii publicznej przeprowadzone nad Wisłą wskazało, że aż 80 procent Polaków popiera Unię Europejską, entuzjazm 10 lat po wejściu Polski do UE jest więc dość powszechnym zjawiskiem. Jednocześnie frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego waha się w okolicy 20 procent. Skąd tak duża różnica?**

Polacy wiedzą, że Unia Europejska jest ważna. Są pieniądze, ogromne dotacje, budujemy wiele rzeczy, modernizujemy szkoły, szpitale, młodzież może wyjeżdżać za granicę, na staże, studia. Z tym wszystkim wcześniej nie mieliśmy do czynienia. Ludzie wiedzą także, że dzięki Unii są otwarte granice, możemy podróżować bez wiz i paszportów, możemy także sprzedawać to, co wyprodukują rolnicy czy małe i średnie firmy. Najważniejszą zaletą Unii – jestem o tym przekonany – jest to, że czujemy się bezpiecznie, stabilnie. Proszę pamiętać, że załączek Unii został powołany do życia w 1952 roku. Po deklaracji Roberta Schumana zorganizowano Europejską Wspólnotę Węgla i Stali. To była wspólnota gospodarcza, a miała na celu uniknięcie kolejnej wojny. Kraje zaczęły współpracować na płaszczyźnie ekonomicznej, wychodząc z założenia, że to najlepsza droga do pokoju. To założenie się sprawdziło.

Do obrony przed wojną NATO nam nie wystarczy. To jest sojusz obronny, który nam bardzo dużo daje; obecność Amerykanów w Europie jest bardzo ważna. Ale przynależność Polski do Unii z perspektywy bezpieczeństwa jest równie ważna. W jej ramach możemy się spierać, kłócić, ale również pomagać sobie nawzajem. Stąd solidarność europejska, tak ogromne wsparcie, które otrzymujemy od bogatych krajów. To wszystko tłumaczy ogromny entuzjazm oraz poparcie dla Wspólnoty, które w wielu krajach spada. Musimy jednak pamiętać, że warunkiem dalszego trwania Unii jest wspólna polityka. Choćby nasz stosunek do Ukrainy powinien być jednakowy. Powinniśmy się razem sprzeciwić niewiarygodnej wręcz agresji Putina, łamaniu międzynarodowych praw, które zresztą Federacja Rosyjska współtworzyła.

**Ale skąd tak niska frekwencja? Co piąty Polak, Czech i Słowak przy urnie w wyborach do Parlamentu Europejskiego – to nie brzmi poważnie...**

Ludzie nie w pełni rozumieją, jak wiele zależy od tych wyborów. Z drugiej strony, jest dość trudno zorientować się przeciętnemu Kowalskiemu w tym, jak działa Unia, jak ogromny wpływ ma na nasze życie. 65 procent prawa i zasad, które stanowią w Polsce, jest najpierw omawiane i przyjmowane w EU – przez Parlament Europejski, radę ministrów, Komisję Europejską.



Fot. ARC

Profesor Jerzy Buzek

Jestem przekonany, że frekwencja rzędu 40–50 proc. byłaby bardziej właściwa i obrazowałaby poparcie w Polsce na rzecz Wspólnoty. W ostatnich dniach kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego zachęcałem wyborców do głosowania. Wychodzę z założenia, że im więcej wyborców przy urnach, tym lepiej to świadczy o danym kraju i w pewnym sensie wypracowuje mu pozycję na przyszłość.

**Przywołał pan nazwisko Putina. Czy pan się boi prezydenta Federacji Rosyjskiej, czy Polska powinna się go bać?**

To nie jest kwestia bania się, zwłaszcza w Polsce, gdzie mamy za plecami Unię i NATO. Amerykanie już wysłali wprawdzie niewielkie, ale zawsze to coś, wojska na nasz teren. Oni nie dopuszczają do tego, żeby został zaatakowany choć jeden żołnierz amerykański, dlatego możemy czuć się bezpiecznie. Na pewno niekorzystne byłoby to, gdyby Polska zyskała kolejnego niestabilnego sąsiada, po Białorusi. To spowodowałoby automatyczne obniżenie notowań, ratingu Polski. To jest prosty mechanizm – jeżeli za granicą jest niestabilnie, to przedsiębiorcy, gospodarka muszą na to zareagować. Nie ma pewności i stabilności, jak w sytuacji, gdy jesteśmy otoczeni przez przyjazne, demokratycznie rozwijające się kraje. Polsce powinno bardzo zależeć, żeby na

Ukrainie uspokoiło się państwo to współpracowało z Unią Europejską. Tam zresztą są bardzo ciekawe oferty także dla nas, choćby skończenie rurociągu z ropą Odessa – Brody – Gdańsk, budowa korytarza energetycznego z północy na południe Europy, między innymi przez Polskę, Ukrainę i Rumunię. To nie jest tak, że my pomagamy jednostronnie Ukrainie. Możemy też na tym wiele zyskać. Musimy jednak działać wspólnie. Jedną Polską, Czechy czy Słowacją z pomocą Ukrainie sobie nie poradzą.

**Unia Europejska to także otwarcie rynków pracy. Setki tysięcy Polaków wyjechały do pracy w Anglii oraz Irlandii, zakładając tam rodziny. Efekt jest taki, że współczynnik dzietności w Polsce wynosi 1,32 (dane za rok 2013, w Czechach wynosi on 1,29 – przyp. red.), co sytuuje Polskę na 212. miejscu na 224. sklasyfikowane kraje. Jak dziś poradzić sobie z tym problemem?**

Podniesienie dzietności to jest kwestia liczby żłobków, przedszkoli, żeby młode matki mogły spokojnie wychowywać więcej niż jedno dziecko i pracować zawodowo. Dziś wiele kobiet chce kontynuować pracę po urodzeniu dziecka, trzeba im stworzyć warunki do wychowywania dzieci w pobliżu domu, miejsca pracy. Żłobek czy przedszkole niemal w

każdej większej firmie jest niemal koniecznością. Coś takiego wypróbowano we Francji i zdało to egzamin. Równocześnie musi być praca dla młodych ludzi, choćby w oparciu o stary przemysł w współczesnym wydaniu albo przemysł motoryzacyjny i elektroniczny. Dziś w wielu przypadkach jest tak, że młodzi ludzie wyjeżdżają z Polski i mają dzieci na obczyźnie. Powinniśmy się skupić na stworzeniu atrakcyjnych miejsc pracy, szczególnie dla najbardziej dzietnych osób – w wieku od 25 do 30 lat. Na pewno wielką zasługą Unii Europejskiej jest otwarcie granic, możliwość bezproblemowego poruszania się, podejmowania pracy w innym kraju i mieszkania gdziekolwiek. To równocześnie jest pewna słabość, bo ludzie wyjeżdżają z takich krajów, jak Polska, Czechy czy Słowacja, gdzie standard życia jest niższy, do krajów bogatszych. W ten sposób bardzo dużo ludzi tracimy. Dlatego musimy zrobić wszystko, żeby tych ludzi zatrzymać.

**Przenieśmy się na Zaolzie. Ostatni Spis Powszechny pokazał spadek liczby osób, które zadeklarowały narodowość polską. Jaka jest recepta na zachowanie tożsamości Polaków mieszkających na lewym brzegu Olzy?**

Wiem dobrze, że Polacy na Zaolziu mają problemy z utrzymaniem swoich szkół, z posyłaniem

do nich dzieci, bo czasami wiąże się to z długim dojazdem. Może pomóc taka zasada, że wobec mniejszości narodowych należałoby zastosować specjalne warunki zwłaszcza jeżeli chodzi o posyłanie dzieci do pierwszej, drugiej i trzeciej klasy. Klasy bez odpowiedniej liczby dzieci są zamykane, dzieci przenoszone są dalej, a rodzice zamiast wozić tam dzieci, posyłają swoje pociechy tam, gdzie mają bliżej, czyli do placówki czeskiej. Podstawowym warunkiem jest stworzenie możliwości otwierania klas nawet dla kilku polskich dzieci. Wszystko dlatego, żeby zachować możliwość kontaktu z językiem oraz poczucia narodowej więzi, co jest najważniejsze dla tych młodych osób.

**Widziałby pan rolę w podtrzymaniu tożsamości dla takich osób jak pan, intelektualistów, naukowców, osób o ugruntowanej pozycji, powszechnie szanowanych?**

Na pewno wielu Polaków odwiedzających lewy brzeg Olzy nawiązuje do historii i tego, że ważne jest podtrzymanie tradycji, języka i kultury. Ważne również dla zamieszkujących ten region Czechów, bo z takiej mieszanki zawsze wychodzi coś lepszego. To dzięki niej, przyływowi ludzi o różnej narodowości i wyznaniu, na Śląsku wykształciła się taka nadzwyczajna zdolność, żeby otwierać się na innych, kontaktować się z nimi, być tolerancyjnymi, a nawet w sposób otwarty przyjmować rozwiązania, które są dla wszystkich najlepsze. Trzeba więc to kontynuować. Dwujęzyczność powinna być wartością także dla Czechów, dlatego warto im to wytłumaczyć, myśleć nie tylko o historii, ale i przyszłości, bo one budują nas wszystkich.

**Co we współczesnym, nieco zwariowanym świecie, liczy się bardziej: pieniądź, czy na przykład pomysł na fajne działanie, z mniejszą gotówką, czy może nawet bez niej?**

Na pewno ważniejsze jest „być” niż „mieć”. W momentach przełomu, gdy ludzie pragną wolności, chcą, żeby traktowano ich godnie, na pewno mają wielką ochotę na obronę swojego „być”, bo to oznacza bycie niezależnym i swobodnym, możliwość poruszania się wszędzie. Po pewnym jednak czasie, po dwóch, trzech latach, wolności i zdobyciu podstawowych wartości, zawsze jednak pytamy o poprawę sytuacji materialnej, dobrobyt, i nie należy tego wykluczać i odbierać tego ludziom. Bo to „mieć” ma również znaczenie, byle tylko było budowane w oparciu o „być”, o świat wartości w który wierzymy, także tradycję mocno zakorzenioną na Śląsku. Ona jest wielką i wspaniałą i świetnie godzi „być” i „mieć”.

Rozmawiał:  
TOMASZ WOLFF

## PROFESOR JAN MIODEK W WYWIADZIE DLA »GŁOSU LUDU«:

## »Razi mnie bezmyślne kalkowanie«

Inspirując się wykładami, które wygłosił w Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie, zapytaliśmy profesora Jana Miodka o jego poglądy na niektóre nowe zjawiska we współczesnej potocznej polszczyźnie, na gwara, a nawet na specyficzne cechy języka czeskiego.

**Panie profesorze, bardzo ciepło wyraża się pan o gwarze. Przyznaje się pan do tego, że w sytuacjach, kiedy czuje się dobrze, swojsko, chętnie pan sięga po swoją rodzimą gwara górnośląską. Jednak czy w naszych, zaolziańskich warunkach, kiedy powinniśmy chuchać zwłaszcza na naszą poprawną polszczyznę, nie mija się to trochę z celem?**

Nie, nie bałbym się tego. Mnie to niezmiennie rozczula, kiedy widzę was, polską inteligencję zaolziańską – dziennikarską, pisarską, nauczycielską – w tych waszych kontaktach koleżeńskich, kiedy mówicie do siebie gwarą. To jest bardzo piękne. Natomiast przed nauczycielami stoi szczególne zadanie dydaktyczne, żeby powiedzieć do uczniów: „Słuchajcie, gimnazjaliści, tworzycie elitę polską tego społeczeństwa. Nikt was tu nie będzie tępił za gwara, mówcie sobie gwarą, ale w nieoficjalnych sytuacjach komunikacyjnych. Natomiast ideałem dydaktycznym, naszym wspólnym – nas nauczycieli i was, uczniów – jest osiągnięcie całkowitej, pełnej sprawności w posługiwaniu się językiem literackim”. To trzeba tylko wyraźniej podkreślać tu na Śląsku Cieszyńskim i to wystarczy. Mam świadomość, że mnie, człowiekowi z zewnątrz, łatwiej o tym mówić i że moja czułość wobec gwary jest większa niż was, którzy chcielibyście tu tej polszczyzny pięknej. Ale gwara to też jest piękna polszczyzna, tylko uwarunkowana regionalnie. A skoro macie tu już, Bogu dzięki, te polskie szkoły, z polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie na czele, to jednak do tego ideału dydaktycznego zmierzać powinniście i ja myślę, że go osiągniecie. Przecież ja tu rozmawiam z burmistrzami, inżynierami, nauczycielami, dziennikarzami – i to jest piękna, wykwiłta literacka polszczyzna.

**Naprawdę ma pan tak dobre zdanie o poziomie naszej polszczyzny? Przecież w niej pojawiają się bohemizmy...**

Bohemizmy muszą być, bo trudno, żeby tu były portugalizmy. Przecież to „fulać”, które tak lubi profesor Kadłubiec, to też jest bohemizm. A myśli pani, że w mojej gwarze górnośląskiej nie ma bohemizmów? Kiedy Górnoślązak mówi o człowieku pijanym, że jest „ożarty”, to też jest przecież bohemizm.

**Wraz z rozwojem komunikacji elektronicznej Polacy na Zaolziu coraz częściej zaczęli stosować gwara również w korespondencji. Mnie to trochę razi. A pana?**

Tak, w tym sensie jestem za panią, w piśmie byłbym oszczędniejszy. Moi krajanie z Górnego Śląska mają do mnie pretensje, że ja nie tęsknię za kodyfikacją gwary śląskiej, czy – jak oni chcą – języka śląskiego. Dla mnie to jest regionalna odmiana polszczyzny, jest to dialekt. Kodyfikacja wymagałaby przede wszystkim kodyfikacji pisma. Jak to zrobić wobec wielkiego

bogactwa śląskiego dialektu? Przecież on dzieli się na co najmniej kilkadziesiąt gwar: cieszyńską, rybnicką, tarnogórską, lubliniecką, opolską... Jak to skodyfikować? Ja powiem po górnośląsku: „Widza ta krowa”, Ślązak opolski powie: „Widzam tam krowam”, a wy

chodziłem na mecze, z wnucami już bym nie poszedł, ale przede wszystkim dlatego, bo skończyła się moja odporność estetyczna na tę okropną nienawiść kreowaną w języku, na tę potworną wul-

cię zachodnią. Ludzie się wściekają na to – co to za idiotyzm? Jak to może być konferencja? Takie rzeczy mnie denerwują.

**Wspominał pan o anglicyzowaniu nazwisk obcych – nawet niemieckich czy rosyjskich, przytaczając przykład Johanna Wolfganga Goethe’go, którego imię ktoś przeczytał jako „Dżohan”. W związku z tym nasuwa mi się skojarzenie z językiem czeskim, w którym (co niektórzy Czesi ostatnio krytykują) ciągle dodawane są końcówki -ová do nazwisk obcokrajowców. To też jest chyba**

parę lat – ona już była „redaktor naczelna”. A jak kończyła pracę zawodową w „Gazecie Wyborczej” we Wrocławiu, to już była „redaktor naczelny”. Jednak uległa temu naciskowi maskulinizacyjnemu. Z drugiej strony jest dążenie do form żeńskich, napędzane ruchami feministycznymi. Jak pani weźmie sobotnie „Wysokie Obcasy”, dodatek „Gazety Wyborczej”, to tam pani znajdzie tylko psycholożkę, pedagożkę, socjolożkę,

krytyczkę literacką, naukowczynię i tak dalej. Zobaczymy, co z tego wyniknie.

**Ostatnio zauważam, że w pisanej polszczyźnie są przesadnie – moim zdaniem – stosowane duże litery. Szczególnie w tekstach różnych instytucji i firm każde stanowisko zawodowe czy najzwyczajniejsza komisja pisane są wielką literą. Czy to jest w porządku?**

To jest makabryczna maniera! Mam przygotowaną kartotekę zawierającą kilkadziesiąt takich przykładów. Jeszcze nazwy zawodów (to zwłaszcza prawnicy mówią) – na czele z kierownikiem, wojewodą czy starostą – mogą być dużą literą, ale maniera dużych liter w Polsce ogarnia tak kretyńskie przykłady, że można zwariować: „Palenie Zabronione” (przez duże „Z”), „Wyjście Awaryjne” (przez duże A). Najzwyczajniejsze komunikaty zaopatrywane są w duże litery na początku.

**Na koniec praktyczne pytanie, które dotyczy nas, posługujących się językiem polskim w czeskim środowisku. Jak mamy pisać w polskim tekście nazwy czeskich miejscowości – tych, które nie mają swoich utartych polskich odpowiedników? Czy czeskie znaki typu č, ř, š zastępować polskimi dwuznakami, czy też stosować oryginalną pisownię?**

Można stosować polskie dwuznaki, by uniknąć nieporozumień. Był taki znany słowacki trener Ruchu Chorzów, który nazywał się Vičan. W polskich maszynach drukarskich tego znaczka nie było i efekt był taki, że jedni mówili o trenerze Vicanie, a drudzy o Vikanie, tylko nikt nie mówił o Viczanie. Gdyby się szybko zdecydowano na odpowiedni dwuznak, to wszystko byłoby jasne. Podobnie jak w Polsce ciągle mówi się o skodach i skodówkach zamiast o uszkodach i uszkodówkach, ponieważ brak „s” z odwróconym daszkiem spowodował, że w Polsce przyjęła się skoda. Dlatego „r”, „c” czy „s” z odwróconym daszkiem może się polszczyć. Ale można te nazwy pisać również z czeskimi znakami. Nie ma tragedii.

Rozmawiała: DANUTA CHLUP



Fot. MAREK SANTARIUS

Prof. Jan Miodok

powiecie: „Widziam tym krowym”. No to co mamy skodyfikować?

**Przejdźmy od języka regionalnego do ogólnopolskiego. Czy uważa pan, że język współczesnych Polaków jest bogatszy, czy też uboższy od języka poprzednich pokoleń?**

Jest inny. Tak jak młodzież nie jest gorsza, lecz jest inna. Mniej jest tego, co bym określił zapleczem kulturowym klasycznym, greckołacińskim. Mniej jest przerywników wyrazowych pochodzących z greki, z łaciny, z niemieckiego nawet czy rosyjskiego. W tę lukę wstrzeliły się anglicyzmy. Jest to inna polszczyzna, ale nie odważyłbym się powiedzieć, że to jest polszczyzna uboższa.

**Często pytany jest pan o wulgaryzmy, których coraz więcej we współczesnej polszczyźnie. One jednak nie są wyłącznie problemem językowym, lecz sygnalizują jakiś szerszy zjawisko...**

Oczywiście! To jest problem kultury tego człowieka, który tak mówi. Moi koledzy warszawscy, Bralczyk i Markowski (dwaj znani polscy językoznawcy – przyp. red.) z którymi wydaliśmy teraz wspólnie wywiad-rzekę, podsumowują to drastycznie niż ja. Mówią: „To jest ich problem, oni tylko wystawiają sobie świadectwo”. I tu można by się zastanowić, czy się z nami nie porobiło coś złego. Bo jeżeli ja przestałem chodzić na mecze piłkarskie – nie dlatego, bym się bał (choć trochę też – z synem

garność. I tu się zgadzam – to jest jakiś problem społeczny.

**W Gimnazjum mówił pan o anglicyzmach, o tym, że nie przeszkadza panu, kiedy przemawiana jest terminologia informatyczna – wyrazy typu skaner czy dżojstik, ale razi pana „kalkowanie”, dosłowne tłumaczenie angielskiego.**

Razi mnie to, bo to jest bezmyślność. Weźmy taki przykład: znam słowo agenda – rządowa, jakiejś instytucji i tym podobnie. Nagle poznaję język angielski, gdzie wyraz agenda ma szersze znaczenie, oznacza jakiś porządek, spis i – będąc młodą sekretarką – słucham swojego szefa, który każe mi porzucić zawiadomienie o zebraniu i każe mi do tego zawiadomienia dołączyć agendę posiedzenia. Na to się złoścę, bo przez tyle wieków wystarczył nam porządek obrad, a tu nagle jest nam agenda potrzebna. To jest bezmyślne kalkowanie. Tak, jak dziennikarze sportowi bezmyślnie skalkowali rozgrywkę ligi zawodowej koszykówki amerykańskiej. Ona odbywa się w dwu grupach – grupie wschodniej i grupie zachodniej. Tak, ale w amerykańskiej angielszczyźnie element znaczeniowy grupy, oddziału ma słowo konferencja. Dla nas konferencja jest synonimem dla wyrazu zebranie, posiedzenie, tymczasem od kilkunastu lat mamy konferencję w polskim języku sportowym przy opisie ligi koszykówki amerykańskiej: konferencję wschodnią i konferen-

**denerwujące?**

Ja zawsze mówię, może pani sobie to sprawdzić w dziesiątkach wykładów i wywiadów: zazdroścę brać Czechom. My możemy się śmiać, że u nich jest Bridget Bardotová i prezydentowa Obamová – to jest w polszczyźnie niemożliwe. Ale proszę posłuchać: umiera jakaś moja koleżanka po fachu, profesorka uniwersytetu, która była opiekunką doktorantów, redaktorką naczelną, promotorką... Takich określeń jest w nekrologu znanej pracownicy naukowej może z piętnaście. I na zasadzie absolutnej dowolności osiem tych form ma postać z przyrostkiem żeńskim, a siedem bez. Może na drugi dzień byłoby na odwrót. Ja się pytam: na jakiej zasadzie ona jest profesorem zwyczajnym, ale promotorką wielu przewodów doktorskich? Członkinią wielu towarzystw naukowych, ale opiekunem niezliczonej ilości pokoleń studentek? A tu w Czechach jest dziekanka, rektorka, inżynierka, profesorka, docentka. My, w języku polskim, zabrnęliśmy w ślepy zaułek, w kult hierarchiczności. Sprzątaczką będzie sprzątaczką zawsze, ale jak już kobieta stoi na czele czegoś, to powiedzieć do niej „pani prezesko”, „pani profesorko” jest nie do przyjęcia. Abstrahując od ruchów feministycznych, gdyby formy z końcówkami żeńskimi były konsekwentnie używane, przeżywalibyśmy mniej tego typu rozterek życiowych. Moja dawna studentka, stojąca na czele wrocławskiego oddziału „Gazety Wyborczej”, rozpoczęła swą karierę na tym stanowisku od formuły „redaktorka naczelna”. Ilekroć ją spotkałem, zawsze mówiłem: „Tak trzymać. Świetnie”. Minęło

# Różne smaki polszczyzny

Na Zaolziu brakuje nam codziennych kontaktów z żywym językiem polskim. Kiedy go więc słyszymy, jesteśmy zdolni przejmować bezkrytycznie wszystkie modne elementy – w świętym przekonaniu, że przecież Polacy z tamtej strony Olzy mówią (w odróżnieniu od nas) poprawnie.

Słuchając w poniedziałek w czesko-cieszyńskim polskim gimnazjum wykładów profesora Jana Miodka, mogliśmy się przekonać, że rzeczywistość jest nieco inna. Najbardziej znany i rozpoznawalny medialnie polski językoznawca wyjaśniał, że niektóre nagminnie dziś stosowane wyrazy, formy gramatyczne lub stylistyczne są błędne i irytujące. Poniżej zamieszczamy fragmenty wykładów Jana Miodka. Pełno w nich konkretnych przykładów – często ze środowiska sportowego, ponieważ polonista jest też zagorzałym kibicem.

## KASUJEMY PLIKI I... PRZECIWNIAK

Rzeczywistość elektroniczna wprowadziła coraz bardziej masowy obieg komunikacyjny na takie pomysły metaforyczne, które nam by dawniej w ogóle do głowy nie przyszły.

We współczesnej polszczyźnie stała się popularna metafora resetowa. Mówi się na przykład o konieczności zresetowania polskiej polityki. I nie tylko. Maj jest w Polsce miesiącem pierwszych komunii. Rok temu uczestniczyłem w takiej uroczystości w jednej z miejscowości na Dolnym Śląsku. Do dzieci w białych komżach zwraca się proboszcz: „I jak, dzieciątka? Czy wasze serduszka zresetowane?” Nawet do Kościoła, instytucji raczej konserwatywnej, dociera metafora rzeczywistości elektronicznej. W języku sportowym często dziś stosowany jest wyraz kasować. Sprawozdawcy sportowi dziś nie powiedzą, że ktoś zagrał brutalnie, sfaulował przeciwnika, skosił. Nic z tych rzeczy. Powiedzą, że skasował tego napastnika. To słowo pojawia się w świecie reklamy. Częściej czytamy „Nasza firma kasuje wszystkie inne” niż „Nasza firma jest najlepsza ze wszystkich”.

## »BĘDZIE BOLAŁO«

Obserwujemy postępującą brutalizację języka, ekstremalną zwłaszcza w kregach muzyki młodzieżowej. W języku pewnych nurtów muzyki młodzieżowej ból, bebeczy (przepraszam za słowo), krew i inne fizjologiczne skojarzenia są w najwyższej cenie. Stosowane są właściwie jak komplement. „Przyjdźcie na koncert, poleje się krew”. „Przyjdźcie na koncert, będzie bolało”.

To samo w języku sportowym. Nie zapomnę relacji z meczu Olympic Lyon – Real Madryt. Komentator mówi: „Gdzieś koło piętnastej minuty poczuli krew i hubudu – trzy bramki zdobyli”. My kilkadziesiąt lat temu mieliśmy nowe połączenie wyrazowe „poczuć bluesa”. Teraz „poczuli krew”. Trochę mnie ta brutalizacja języka, sportowego zwłaszcza, zaczyna niepokoić. Drużyna przegrywa drugi mecz z rzędu i to już jest pretekst, żeby dać nagłówek: „Znów rozstrzelani!”. Drużyna żeńska koszykówki czy siatkówki przegrywa i od razu czytamy: „Zmasakrowane!”. Czy nie za mocne te słowa?

W polskim sporcie nikt już z nikim nie wygrywa, nie zwycięża, nikogo nie pokonuje, tylko wszyscy wszystkich ogrywają. A ograć czy ogrywać kogoś to nie jest to samo co wygrać! To jest wygrać plus element szwindlu, nieuczciwości – jak na przykład ograć kogoś w ruletce. Ciągłe to czytamy:

„Ruch ogrął Zawiszę” – i tym podobnie.

## »SORRY« WYGRAŁO Z »PARDON«

Widzę anglicyzację naszych zachowań językowych. Ja należę do pokolenia, które – jeżeli nie powie trzy-sylabowego „przepraszam”, to użyje „pardon”. Natomiast jestem przekonany, że nikt z młodych ludzi nie powie dziś „pardon”, tylko „sorry”. To „sorry” stało się tak popularne, że słyszymy nawet „sorka”, „sorki” czy „soreczki”. Pełno dziś anglicyzmów: „Nie poczułem jeszcze w sobie powera”, „dzisiaj mamy full luz”, „ale man!”. Albo odpowiedź na pytanie (po imprezie): „No jak tam było?” „Wow (Ła!)” I to „Ła!” wyraża wszystko.

## WALKA DEJWIDA Z GOLIATEM?

Chciałbym zwrócić uwagę, żebyście państwo nie byli, jak obserwuję to już u swoich rodaków z tamtej strony Olzy, w stosunku do języka angielskiego nadgorliwi, zwłaszcza jeśli chodzi o fonetykę. Nie będę miał pretensji do was, jeżeli na widok najpopularniejszego medialnie piłkarza angielskiego powiecie: „O! Dejwid Beckham!”, choć twierdzą, że gdybyśmy powiedzieli „Dawid”, to nie byłaby to żadna kompromitacja. Ale kiedy słyszę sprawozdawcę sportowego, relacjonującego bieg narciarski, który mówi: „Tu nie ma co komentować. To była przysłowiowa walka Dejwida z Goliatem”, to jest to nie tylko groteska językowa. Śmiem twierdzić, że to jest wypadnięcie z kodu kulturowego, kiedy z biblijnych postaci Dawida i Goliata w przysłowiowej, metaforycznej konstrukcji robi się w Polsce Dejwida. A takich „Dejwidów” mamy we współczesnej polszczyźnie co niemiara.

## MODNE »CIĘŻKO« I »DOKŁADNIE«

Są słowa potwornie w tej chwili w polszczyźnie nadużywane: ciężki i ciężko. Już nie ma zjawisk czy problemów trudnych, niełatwych, skomplikowanych – wszystko jest ciężkie: „ciężko przewidzieć”, „ciężko powie-

dzieć”... To są konstrukcje rażące. Kolejne takie słowo – dokładnie. Kiedy przeciętnemu Polakowi zadam dziś po kolei pytania: „Słuchaj, Jurek się jutro żeni?”, „To Mickiewicz umarł w 1855 roku?”, „A więc dziś spotykamy się o czwartej po południu?”, „To jest twój nowy sweter, prawda?”, to on na wszystkie te pytania odpowiada: „Dokładnie”, „Dokładnie”, „Dokładnie”. Wtedy gęziej skórki dostaję. Owo przytakiwanie za pomocą „dokładnie” jest wrednym anglicyzmem. W angielskim można przytaknąć za pomocą krótkiego „yes”, ale też za pomocą słowa „exactly”. To słowo, dosłownie przetłumaczone na polski, oznacza „dokładnie”. To jest więc kalka z języka angielskiego, a jej największe zło polega na tym, że jak każdy wyraz modny, nadużywany, niszczy cudowną wariantowość języka. Mogę przecież odpowiedzieć na pytanie „tak”, „tak jest”, „owszem”, „pewnie, że tak”. Uczepiwszy się tego modnego „dokładnie”, tę cudowną wariantowość niszczy. Takie kalki z języka angielskiego rażą mnie najbardziej. One są irytujące. Proszę sobie wyobrazić, że przed kilkoma dniami kupiłem śruby, dedykowane do tego typu ścian. Możemy powiedzieć, że komuś dedykujemy piosenkę, jesteśmy przyzwyczajeni do dedykacji w książce, natomiast w języku angielskim dedykowanie ma ogólne znaczenie przeznaczenia do czegoś. Efekt jest taki, że zaczyna się w Polsce mówić o środkach dedykowanych ubogim dzieciom, a ja kupiłem śruby dedykowane do ścian. Nie przeszkadza mi, kiedy do języka polskiego są adaptowane angielskie słowa z terminologii informatycznej, jak komputer, skaner czy dżojstik i normalnie są odmieniane, natomiast owe kalki językowe mnie denerwują.

## KOBIETY KONTRA FACECI

Jedną ze znamienitych cech współczesnej polszczyzny jest postępująca potoczność oficjalnych zachowań. Z tym jest coraz gorzej. Nie wyczuwają ludzie, że studentami na czele, że w pewnych sytuacjach nie wypada się tak odezwać – chociażby do swojego

nauczyciela. Do jednego z moich kolegów przychodzi studentka i mówi: „Dzień dobry, panie doktorze. Przyszłam na koło”. „Na co pani przyszła?” „Na koło”. „Nie rozumiem, o co pani chodzi”. Za zwartym razem się zorientowała, że jednak do nauczyciela wypada powiedzieć, że przyszła na kolokwium, że „koło” powinna zostawić dla kolegów i koleżanek. Tak samo, jak nie wypada w oficjalnym tekście radiowym czy telewizyjnym mówić o facetach czy facetkach. Natomiast facet jest takim słowem, które na naszych oczach ulega takiej właśnie neutralizacji stylistycznej. W zeszłym tygodniu przeczytałem bardzo ciekawe studium socjologiczno-psychologiczne zatytułowane „Zawody dla kobiet. Zawody dla facetów”. Patrząc, co się robi? Jak tak dalej pójdzie, to nie będzie przeciwieństwa „kobieta – mężczyzna”, tylko będzie „kobieta – facet”. Bo jak widać, słowo facet funkcjonuje tak, jak kiedyś mężczyzna.

## NIEMOC FLEKSYJNA POLAKÓW

Kiedy 12 lat temu wróciłem z Ameryki, czułem, jak flekcyjna dusza Polaka we mnie odżyła. Byłem w Toronto i myślę, że ile osób nas tu jest na sali, wszyscy właśnie tak byśmy powiedzieli: „Byłem w Toronto”. „Przyglądałem się Toronto”. „Zachwyciłem się Toronto”. Czy państwo wiedzą, że żyjący tam Polacy, którzy używają tej nazwy tak często, jak państwo Cieszyna czy ja Wrocławia, mówią, że są z Toronta, że mieszkają w Torontcie. Tak potrzebują tej odmienionej nazwy, codziennie stosowanej. Nam to nie jest potrzebne, bo może raz, może dwa czy trzy razy w roku powiemy o Toronto. Przyjechałem do Vancouver. Kiedy staliśmy pod szyldem z napisem „Konsulat generalny RP w Vancouver”, konsul generalny mówił mi: „Wie pan, jakie ja mam z tym kłopoty? Moi rodacy tu żądają, bym połączenie „w Vancouver” zmienił na „w Vancouverze”, a są i tacy, którzy chcą całkowitej adaptacji do języka polskiego, żeby to był Konsulat Generalny w Wankuwrze”. A my w

Polisce jakoś zapominamy odmieniać, zwłaszcza nazwiska. Umiera Nowak, Kowalczyk, Pawełczyk, czy też dostaje jakąś nagrodę, a my czytamy czy słyszymy, że składamy wyrazy współczucia Janowi Nowak (zamiast Nowakowi), że jest dyplom uznania dla Jana Kołodziej (zamiast Kołodzieja). Jestem przekonany, że wszyscy ci ludzie, którzy wypisują dyplomy, tworzą formułę nekrologów i ogłoszeń, dedykują je czy współczują Nowakowi, Kołodziejowi i Pawełcykowi, lecz w momencie tworzenia oficjalnego tekstu ogarnia ich jakaś niemoc fleksyjna. Ile razy już wysłuchałem takich komentarzy: „W tekście oficjalnym proszę mojego nazwiska nie odmieniać”. Ja nie poprawiam ludzi, ale jeżeli podniosę słuchawkę i dzwoni ktoś, pytając: „Czy to jest mieszkanie państwa Miodek?”, to zawieszam głos, po czym odpowiadam: „Tak, Miodeków”. Powiem państwu anegdotę związaną z nieodmienianiem nazwisk. Długoletnim sekretarzem polskiej noblistki Wisławy Szymborskiej był znany polonista krakowski, profesor Rucinek. Pewnego razu dzwoni u niego telefon. Podnosi słuchawkę. „Czy ja rozmawiam z panem Rucinek?” – pyta głos w słuchawce. „Przepraszam bardzo, ale ja się deklinuję!” – odpowiada polonista. „O, bardzo przepraszam! W takim razie zadzwonię później!”

## NIE »MI«, TYLKO »MNIE«

Ze zjawisk gramatycznych zwracam uwagę na natarczywość błędu, jakim jest krótsza forma zaimkowa „mi” na początku zdania. „Podaj mi”, „uwier mi”, „zrób mi to” – ta, po czasowniku, może być krótka forma. Natomiast na początku zdania może się pojawić tylko forma pełna – mnie. Nie można powiedzieć „Mi to daj”, ale „Mnie to daj”. Tymczasem ja to dziś nie tylko widzę, ale też słyszę: „Mi zabrakło wyobraźni”, „Mi się to należy” i tak dalej. I to się zdarza ludziom z pierwszych stron gazet, codziennie obecnym w radiu i w telewizji. To jest najbardziej natarczywy błąd gramatyczny współczesnej polszczyzny.

Zanotowała: DANUTA CHLUP



Fotografia: WITOLD KOZDON  
Profesor Jan Miodka podczas spotkania z młodzieżą.

**CENTRUM OGRODNICZE WĘDRYŃIA**

**MASIV NA ZAHRADU**

- \* altany, domki narzedziowe
- \* meble ogrodowe
- \* meble do restauracji
- \* huštawki
- \* kojce, budy dla psów
- \* donice, palisady
- \* place zabaw dla dzieci
- \* drzewo opałowe



[www.masivnazahradu.cz](http://www.masivnazahradu.cz) tel. 737 865 353

**Międzygeneracyjny Uniwersytet Regionalny**

**Termin:** czerwiec, wrzesień, październik, listopad, grudzień 2014 r.

**Miejsce:** Dom ZG Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej, Czeski Cieszyn, ul. Božka 16

**Organizatorzy:** Wydział Zamiejscowy w Cieszynie Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej, Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej

Zajęcia organizowane są w ramach projektu „Kulturalna inicjatywa edukacyjno-naukowa RAZEM DLA POGRANICZA”, dofinansowanego z Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007-2013.

**Tematy:**

- ❖ dr inż. Łukasz Wróblewski – Średniowieczny komputer, czyli budowa i zastosowanie astrolabium oraz innych instrumentów astronawigacyjnych (5 czerwca 2014 r.)
- ❖ dr Piotr Kulas – W co grają ludzie? Teoria gier w życiu społecznym, polityce i ekonomii
- ❖ dr inż. Adrian Kapczyński – Ludzki mózg. Nietypowe włamanie. Wynik?
- ❖ prof. nadzw. dr hab. Marek Walancik – Osoba – postać jako symbol w percepcji społeczności regionalnej
- ❖ Damian Janus – Skąd wiemy o istnieniu nieświadomości? – skoro z definicji nie możemy być jej świadomi

Szczegółowe informacje: [www.pzko.cz](http://www.pzko.cz)



Projekt „Kulturalna inicjatywa edukacyjno-naukowa RAZEM DLA POGRANICZA” dofinansowany z Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007-2013.

**Bezpłatne warsztaty edukacyjne dla menedżerów instytucji i organizacji kulturalnych**

**Termin:** 14-15 czerwca 2014 r.

Warsztaty są przeznaczone dla polskich i czeskich menedżerów kultury, osób zatrudnionych w instytucjach kultury, animatorów kultury, impresariów, artystów samodzielnie upowszechniających swoją twórczość, ale też dla studentów i osób zainteresowanych tematyką nowoczesnych koncepcji zarządzania w kulturze.

**Miejsce:** Dom ZG Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej, Czeski Cieszyn, ul. Božka 16

**Organizatorzy:** Wydział Zamiejscowy w Cieszynie Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej, Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej

Warsztaty organizowane są w ramach projektu „Kulturalna inicjatywa edukacyjno-naukowa RAZEM DLA POGRANICZA”, dofinansowanego z Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007-2013.

**Tematy:**

- ❖ dr Joanna Kurowska-Pysz Zarządzanie partnerstwem w projektach kulturalnych
- ❖ dr inż. Łukasz Wróblewski Kształtowanie lojalności instytucji kultury z interesariuszami według koncepcji marketingu relacyjnego
- ❖ mgr Dawid Komuda Bo liczy się pomysł! – ambient i event marketing dla sektora kreatywnego
- ❖ dr Magdalena Sobocińska Przemiany zachowań odbiorców kultury w aspekcie wpływu na zarządzanie i prowadzenie badań marketingowych w sferze kultury
- ❖ dr Mateusz Lewandowski Strategia instytucji kultury – klucz do sukcesu czy puste słowa?
- ❖ mgr Wiesław Bełz Marketing szeptany w praktyce menedżera kultury

**Zgłoszenia:** Wydział Zamiejscowy w Cieszynie Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej (43-400 Cieszyn, ul. Frysztaćka 44, tel. 33 8523094) oraz Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej (737 01 Czeski Cieszyn, ul. Strzelnicza 28).

Szczegółowe informacje: [www.wsb.edu.pl/cieszyn](http://www.wsb.edu.pl/cieszyn)



Projekt „Kulturalna inicjatywa edukacyjno-naukowa RAZEM DLA POGRANICZA” dofinansowany z Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007-2013.

**Płacicie dużo za lekarstwa?**

Tylko u nas **50 % rabatu** na **dopłatę za lekarstwo** na receptę.

Adres: Jablunkowska 2041, Czeski Cieszyn  
Telefon: +420 558 711 902  
E-mail: [info@lekarna-tesin.cz](mailto:info@lekarna-tesin.cz)  
E-shop: [www.best-lekarna.cz](http://www.best-lekarna.cz)

**APTEKA SILESIA**

\* Płatni pro výdej léků na recept, hrazených z veřejného zdravotního pojištění.

**KAMENIARSTVO - KAMENICTVÍ „GNEJS”**

**OFERUJEMY FACHOWE WYKONANIE :**

- \* POMNIKÓW URNOWYCH
- \* POJEDYŃCZYCH
- \* PODWÓJNYCH
- \* PŁYT GRANITOWYCH

**mobil CZ: 604-381-258**  
[www.kamieniarstwo-gnejs.eu](http://www.kamieniarstwo-gnejs.eu)

**OGRODZENIA ZS SIKORA**

**PRODUCENT OGRODZEŃ**

**Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !**

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyciecu [www.ogrodzeniazs.pl](http://www.ogrodzeniazs.pl)  
obok przystanku "Obecni domy" email: [plotyzs@seznam.cz](mailto:plotyzs@seznam.cz) **mob. 732 683 665**  
**TRINEC, ul. Frýdecká 572** **tel/fax: 558 320 353**

**Pensjonat Rzehaczek, Łomna Dolna**

laureat nagrody  
**»2014 Travellers Choice Winner«**

oferuje

tradycyjną kuchnię beskidzką oraz wynajem apartamentów z aneksem kuchennym i łazienką dla 4-5 osób od 200Kč/os/noc

Tel.: +420 608 81 44 31  
E-mail: [penzion.rzehaczek@gmail.com](mailto:penzion.rzehaczek@gmail.com), [www.rzehaczek.cz](http://www.rzehaczek.cz)



- AUTOSERWIS
- SPRZEDAŻ CZĘŚCI ZAMIENNYCH
- SERWIS OPON
- SERWIS POWYPADKOWY

Tel.: + 420 558 734 006  
mob.: + 420 605 279 499  
e-mail: [servis@autocct.cz](mailto:servis@autocct.cz)  
[www.autocct.cz](http://www.autocct.cz)

737 01 Český Těšín  
Frýdecká 80  
CZECH REPUBLIC

**AUTO CENTRUM**  
pod ZELENOU s.r.o.

**CATERING ŻAREŁKO**

- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

[www.cateringcieszyn.pl](http://www.cateringcieszyn.pl) **660 357 077**



## Kasdepke dla naszych czytelników

Grzegorz Kasdepke, popularny polski pisarz dla dzieci, przyjedzie na Zaolzie na zaproszenie Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki. 2 czerwca w kawiarni Avion w Czeskim Cieszynie spotka się z młodymi czytelnikami oraz... ich rodzicami. Impreza odbędzie się bowiem w ramach projektu „Ja czytam tobie, a ty mnie”, którego celem jest promowanie wspólnego, rodzinnego czytania.

SPPK przygotowuje tę inicjatywę wspólnie z Biblioteką Miejską w Czeskim Cieszynie dzięki



funduszom z czeskiego Ministerstwa Kultury oraz polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Czerwcowe spotkanie w Avionie będzie drugim w tym roku. Do końca roku przed czytelnikami jeszcze trzy lub, jeśli fundusze pozwolą, cztery spotkania autorskie ze znanymi polskimi autorami literatury dziecięcej.

Autor książki o przygodach Kuby i Buby czy perypetiach detektywa Pozytywki jest już doskonale znany naszym czytelnikom. Na lewym brzegu Olzy gościł niejednokrotnie w ramach literackich imprez dla dzieci. – Grzegorz Kasdepke jest u nas znany i lubiany. Przyjeżdża do nas od dawna, pierwszy raz zaprosiliśmy go w 2003 roku, potem przyjeżdżał, kiedy udało nam się go „złapać”, ponieważ jest bardzo rozchwytywanym pisarzem – tłumaczy prezes SPPK, Helena Legowicz. – W ubiegłym roku był na imprezie „Z książką na walizkach”. Teraz skorzystaliśmy z tego, że wybiera się do Cieszyna na Międzynarodowy Festiwal Czytania nad Olzą i przy okazji będzie mógł zawitać także do nas – dodała.

Organizatorzy proszą o wcześniejszą rezerwację miejsc pod numerem 558 711 961. (ep)

**Wilgoć w domu, mokre piwnice?**

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

**Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!**

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!

Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usług!

[www.ajesucho.cz](http://www.ajesucho.cz)  
e-mail: [ajesucho@seznam.cz](mailto:ajesucho@seznam.cz)  
tel.: 608 772 213





# POP ART 157

W wyłącznie muzycznym wydaniu Pop Artu recenzja najnowszej płyty brytyjskiej formacji Coldplay, a także zapowiadana obszerna prezentacja wykonawców czerwcowego festiwalu Gróm Rock Fest w Karwinie. Nie zabraknie też kobiety-wilkotaka, która podbiła serca nie tylko austriackich gospodyń domowych.

## MUZYCZNA RECENZJA

### COLDPLAY – Ghost Stories

Nagrali jeden z najlepszych debiutów w historii rocka – płytę „Parachutes”. Racja, od tego czasu upłynęło już czternaście lat, w trakcie których zespół Chrisa Martina zaliczył wzloty i upadki. Ze wskazaniem niestety na upadki. Z objawienia w świecie pop rocka zrobił się na parę lat stadionowy koszmarek przyciągający tłumy nastolatka w obcisłych t-shirtach. Jeszcze kilka lat temu, po serii kiepskich albu-

mów „Viva la Vida or Death and All His Friends” (2008) i „Mylo Xyloto” (2011), na koncert Coldplay wybrałbym się tylko z powodu wspomnianych t-shirtów. A teraz? Skaczymy do góry jak kangury, bo Brytyjczycy nagrali najlepszą płytę od czasów „A Rush of Blood to the Head” – a pisał się wtedy rok 2002. Niezwykłą urodę „Ghost Stories” zawdzięczamy po części aktorce Gwyneth Paltrow, która rozstała się z wokalistą grupy, Chrism Martinem, podczas nagrywania najnowszego albumu. Tylko kobiety (ewentualnie wierzchołki Tatr) potrafią bowiem rozczulić do łez dorosłego mężczyznę.

Wybrany na pierwszego singla „Magic” wyraźnie zdradza stylistyczny kierunek, w którym podąża cały album „Ghost Stories”. Pulsująca elektronika w stylu Queen z płyty „A Kind of Magic” wykrzykuje kolejną z wielu współczesnych fascynacji muzyką lat 80. ubiegłego wieku. Nie mogą oprzeć się wrażeniu, że Coldplay byli pod wrażeniem ostatnich sukcesów Daft Punk i spróbowali nagrać swoją wersję „Random Access Memories”. Wprawdzie bez Giorgio Morodera, ale z plejadą innych utalentowanych znawców elektronicznych mieszanek wybuchowych. Timbaland, którego można kochać lub nienawidzić (nie mylić z butami – źółciakami Timberlanda), maczał palce w jednym z najbardziej udanych tematów na płycie – „True Love”. Piosenka trochę trąci erą new romantic, ale to przecież też znak rozpoznawczy lat 80. XX wieku. W tamtym duchu, oczywiście pod komendą najnowszych przeskadzajek, bajerów i mieszania na konsolce, maszeruje pozostała lista utworów na „Ghost Stories”. Gitary



Jonny'ego Bucklanda jest tu zaś jak na lekarstwo. Coldplay miejscami brzmią jak ambient („Midnight”), chwilami jak wczesny Depeche Mode („Another's Arms”), mimo wszystko noszą jednak zakurzone ślady dawnej alternatywnej magii, którą urzekali na swoich pierwszych dwóch płytach studyjnych.

Powrót do korzeni, do sfery intymniejszej melodyki, jest dla mnie największym skarbem „Ghost Stories”. Chris Martin stadionowe wycie zamienił w śpiew, z którym mu najbardziej do twarzy. W ponad pięciominutowym „Oceans” Martin chwilami nawet fałszuje, ale to raczej takie sympatyczne pomrukiwanie kota Bonifacego, niż stapanie na ogon Filemona. Bardziej odważni słuchacze w tej piosence odkryją nawet śladowe cząstki... jazzu. Na mojej prywatnej liście najlepszych utworów znajduje się zaś „All Your Friends”, z namiętnie smutnym refrenem, który doskonale wpisuje się w klimat całego albumu. Pozytywnego wrażenia nie zepsuje mi nawet jedyna, typowo stadionowa sieczka w kolekcji dwunastu piosenek – „A Sky Full of Stars”. Electro house z najgorszych snów Davida Guetty to nawet dla Coldplay lekka przesada.

Niewykluczone jednak, że na koncertach „Niebo pełne gwiazd” zabrzmie znacznie ciekawiej, przede wszystkim mniej sztampowo. W końcu Coldplay to jeden z najlepszych zespołów koncertowych.

## CO SZEPTANE

\* **ROBERT PLANT**, jedna z gwiazd tegorocznego festiwalu Colours of Ostrava, zapowiada w tym roku nowy album studyjny. Autorska płyta powinna ujrzeć światło dzienne pod koniec września, a w nagraniu towarzyszyć będą byłemu liderowi Led Zeppelin muzycy jego nowej formacji Sensational Space Shifters.

\* Rosjanie nie patyczkują się z satanistami, a tym bardziej z tymi, którzy z antychrysta zrobili sobie niezły biznes. **NERGAL** i jego formacja Behemoth zostali zatrzymani w tym tygodniu w Jekaterynburgu przez tamtejszą policję. Powodem zatrzymania było koncertowanie w Rosji bez wizej uprawniającej do wykonywania pracy. Jak zdradził polskim dziennikarzom Nergal, zespół przetrzymywany był w okropnych warunkach. – Ściany



# W Karwinie zagrzmie polski rock

Kobranocka, Oddział Zamknięty, a także kilka młodych, początkujących zespołów rockowych – oto wizytówka zaplanowanego na 21 czerwca festiwalu muzycznego Gróm Rock Fest w Karwinie. Organizatorzy z MK PZKO Karwina-Frysztat zaprosili też jedną z największych gwiazd czeskiej sceny muzycznej – thrash metalowy Škvor. Naszym zdaniem jednak właśnie polskie grupy zasługują na szczególną uwagę. Zwłaszcza dwie legendy białoczerwonego rocka – Kobranocka i Oddział Zamknięty.

### KOBRANOCKA

Formacja Kobranocka (zdjęcie poniżej) przypomina trochę Rolling Stones. Też nigdy nie zakończyli oficjalnie działalności, aczkolwiek trzydziści lat nieprzerwanej kariery toruńskiej formacji to kropla w morzu w porównaniu z dinozaurami Rolling Stones. Początkowo grupa nazywała się Latający Pisuar, ale muzycy postanowili zmienić swój punkowy wizerunek na bardziej przystępny dla słuchaczy, włącznie z nową nazwą

dla grupy. Pod szyldem Kobranocki ukazała się też w 1987 roku debiutancka płyta „Sztuka jest skarpetką kulawego”. Punk rock w połączeniu z egzystencjalnymi tekstami psychiatry z zawodu Andrzeja Michorzewskiego szybko zdobył popularność wśród słuchaczy radiowej Trójki, a także popularnej wówczas Rozgłośnia Harcerskiej. Spory wkład w promocję kolejnych albumów Kobranocki mieli dziennikarze radiowi Tomasz Żąda i Jerzy Owsiak. Niestrudzeni propagatorzy polskiego rocka z uporem maniaka grali na antenie Rozgłośnia Harcerskiej, a następnie wspomnianej Trójki wszystkie największe przeboje zespołu. W tym klasyczną przytulankę – „Kocham cię jak Irlandię”, która poniekąd odbiega od charakterystycznej punk rockowej stylistyki Kobranocki. W tym utworze zabrzmiała też jedna z najlepszych solówek gitarowych w historii polskiego rocka. Inne wielkie przeboje Kobranocki to „Hipisówka”, „Jak zapomnieć Cię” czy „List z pola boju”. Znakiem szczególnym zespołu są pacyfistyczne teksty. Podobny za-



bieg stosowała też m.in. śląska grupa Dżem. Ostatnim albumem studyjnym Kobranocki jest „SPOX!” z 2010 roku. Płytę wyprodukował znany ze współpracy z Myslovitz Tomasz Bonarowski. Aktualny skład grupy: Andrzej „Kobra” Kraiński (śpiew, gitara), Jacek „Szybki Kazik” Bryndał (gitara basowa, śpiew), Jacek Moczadło (gitara), Piotr „Vysol” Wysocki (perkusja).

### ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY

Największą sławę warszawski zespół (u góry) zdobył w latach 80. ubiegłego wieku. Oddział Zamknięty zmieniał swój skład częściej, niż tenisiści swoje skarpetki. W okresie pierwszych dużych sukcesów komercyjnych za mikrofonem stał Krzysztof Jarczyński, obecnie w zespole rolę wokalisty pełni Cezary Zybala-Strzelecki. Z pierwotnego składu w grupie pozostał tylko gitarzysta Wojciech Łuczaj Pogorzelski. Muzycy pracują obecnie nad nową płytą studyjną i niewykluczone, że w Karwinie zaprezentują fragmenty swoich najnowszych piosenek. Ostatni album ukazał się sto-

sunkowo dawno temu, w 2001 roku. Wydawnictwo „Co na to ludzie” nie zrobiło jednak wielkiej furory. Wokalistą był wówczas Marcin Czyżewski, w kilku utworach zaśpiewał też Artur Gadowski znany z formacji IRA. Największe przeboje zespołu: „Ten wasz świat”, „Party”, „Andzia i ja”, „Twój każdy krok”. Oddział Zamknięty miał zaszczyt zagrać na jednej scenie z takimi sławami rocka, jak Scorpions czy Guns N'Roses.

### REPUBLIKA LATAJĄCYCH TALERZY

Krakowski zespół Latające Talerze w swoim projekcie oddaje hołd nieżyjącemu i jego grupie Republika. Utwory Republiki nie stanowią jednak wyłącznej części programu koncertowego. Muzycy komponują też własne, autorskie piosenki, z którymi też pojawiają się na koncertach w Karwinie. Fani oryginalnej Republiki mogą się cieszyć na coverach słynnych utworów autorstwa Grzegorza Ciechowskiego – m.in. „Biała flaga”,

były wysmarowane ekskrementami, nie pozwalano nam skorzystać nawet z toalety – stwierdził Nergal. Serwis TVN24.pl podaje, że koncertom Behemotha w Rosji towarzyszyły protesty przedstawicieli Cerkwi Prawosławnej i narodowców. Fanom zespołu grożono pobiciem, a część występów została odwołana. W tym wspomniany koncert w Jekaterynburgu. Na rosyjskim indeksie, w załączniku „persona non grata”, znajdują się podobno również inni sataniści – Justin Bieber, hologram Michaela Jacksona i oczywiście najpiękniejszy biust w polskim szotbiznesie, Doda Elektroda.

\* Nie może zabraknąć na łamach Pop Artu objawienia ostatnich dni – **CONCHITY WURST**. Austriacka kobieta z brodą po triumfie w Eurovizji może stać się w szybkim trybie milioner (em, ką). A wszystko podobno za sprawą popularności na łamach portali społecznościowych. Na punkcie brodatej Conchity oszaleli też Amerykanie. David King, menedżer gwiazd w rodzaju Eltona Johna czy Leony Lewis, zaoferował jej występy w Eldorado Casino w Nevadzie. Moda na brody jednak popłaca.

„Kombinat”, „Telefony”. Skład zespołu Latających Talerzy od kilku lat jest niezmienny. Grupę tworzą Jerzy Janik (śpiew i gitara basowa), Marcin Mączyński (instrumenty klawiszowe i śpiew), Wojciech Hadam (gitara) i Sławomir Puka (perkusja).

### SHEEP

Stosunkowo młody śląski zespół rockowy w lutym wydał własnym nakładem pierwszą w karierze płytę studyjną „Iluzja Bohaterów”. Sheep prezentują mieszankę energicznego rocka z nastawieniem na klasyczny hard rock i spuściznę takich zespołów, jak Deep Purple i Rainbow. Na debiutanckim krążku nie brakuje również bardziej nowatorskich aranżacji, nawet z pogranicza nu-metalu. Formacja może się pochwalić licznymi nagrodami z muzycznych festiwalu i przeglądów młodych kapel rockowych.

## Wygraj bilety na Gróm Rock Fest

Organizatorzy Gróm Rock Fest z MK PZKO Karwina-Frysztat udostępnili naszym czytelnikom dziesięć darmowych wejściówek na imprezę. Wystarczy wziąć udział w naszej zabawie i prawidłowo odpowiedzieć na pytanie, który polski zespół był gwiazdą ubiegłorocznego festiwalu. Na odpowiedź czekamy do 13 czerwca pod adresem internetowym: konkursy@glosludu.cz.

Rubrykę przygotował:  
**JANUSZ BITTMAR**







# 53. Złata Tretra

## – nazwiska z gwiazdnej galaktyki

Nawet w sezonie bez igrzysk olimpijskich i innych wielkich letnich imprez medalowych (poza sierpniowymi ME w Zurychu – przyp. autor) lekkoatleci z całego świata meldują gotowość przyjazdu do Ostrawy na tradycyjny mityng Złata Tretra (Złote Kolce). Bilety na imprezę, która zaplanowana jest na wtorek 17 czerwca, rozchodzą się jak ciepłe bułeczki. Nic dziwnego, na liście startowej mamy bowiem takie asy królowej sportu, jak Usain Bolt, Bernard Lagat, po powrocie z urlopu macierzyńskiego zaprezentuje się kibicom Barbora Špotáková. Mocną ekipę wystawią w zawodach również Polacy. W Ostrawie zobaczymy mistrza olimpijskiego w pchnięciu kulą, Tomasza Majewskiego, mistrza świata w rzucie młotem Pawła Fajdka, a także aktualną wicemistrzynię świata – młociarkę Anitę Włodarczyk.

### POWRÓT »GODZINÓWKI«

Po pięciu latach przerwy wraca do kalendarza Złatej Tretry popularna „godzinówka”, czyli bieg, w którym liczy się dystans pokonany w ciągu jednej godziny. W naszym regionie konkurencja ta cieszy się sporą popularnością, przypomnijmy chociażby tradycyjne zawody organizowane przez sekcję lekkoatletyczną Jaekla Karwina. W Witkowicach rekord w „godzinówce” trzyma legendarny Etiopczyk Haile Gebrselassie, zaś w tym roku pokusi się o kobiecy rekord kenijska biegaczka Florence Kiplagat. Gwiazda biegów długodystansowych w tym sezonie spisuje się rewelacyjnie. – Kiplagat zajęła w tym roku drugie miejsce w prestiżowym Maratonie Londyńskim, w lutym sięgnęła zaś po rekord świata w półmaratonie w Barcelonie – zaznaczył Alfons Juck, dyrektor ostrawskiego mityngu.

### SPRINT Z UDZIAŁEM USAINA BOLTA

Fenomenalny Jamajczyk jeszcze nie zdradził organizatorom Złatej Tretry, na jakim dystansie pobiegnie w Ostrawie, ale niewykluczone, że zaprezentuje się na swoim koronnym dystansie 100 m. Dla fanów sprintu byłaby to nie lada gratka, tym bardziej, że oprócz Bolta udział w imprezie potwierdzili też Kim Collins (SKN) i Richard Kilty (W. Bryta-



Fot. ALES KRECL

Jamajczyk Usain Bolt uwielbia ostrawski mityng. Kibice z kolei kochają Bolta.

nia). Collins to były mistrz świata, a Kilty halowy mistrz świata. Jeśli zatem Bolt zdecyduje się na dystans 100 metrów, z pewnością nie będzie miał łatwej przeprawy. – Daliśmy Boltowi czas do namysłu. Skądinąd to najdroższy lekkoatleta planety, a jego sympatie do naszego mityngu są powszechnie znane. Dla nas to duża

nobilizacja – powiedział „GL” Alfons Juck, który jest z Jamajczykiem w bardzo dobrych, można powiedzieć wręcz przyjacielskich relacjach.

### MASLÁK WYBRAŁ 200 M

Wychowanek hawierzowskiej lekkoatletyki, sprinter Pavel Maslák, wybrał w tym roku dystans 200 m. – Chciałbym pokusić się o poprawę swojego rekordu życiowego, który wynosi 20,49. Jak zawsze dam z siebie wszystko w Ostrawie – zadeklarował Maslák, aktualny halowy mistrz świata na dystansie 400 m. Jeśli dopisze pogoda, hawierzowianin nie jest bez szans na pobicie czeskiego rekordu. – Maslák dysponuje obecnie solidną formą. W ubiegły weekend podczas rozgrywek ekstrakligi w Kladnie zaliczył pomimo chłodnej pogody świetny czas 20,68 – ocenił Juck nietuzinkowe możliwości hawierzowskiego sprintera.

### ŠPOTÁKOVÁ PO URLOPIE MACIERZYŃSKIM

Ulubienica ostrawskiej publiczności, Barbora Špotáková, też nie może się już doczekać występu w Złatej Tretrze. – Wracam po urlopie macierzyńskim

i tak na dobrą sprawę sama nie wiem, czego oczekiwać od tego powrotu – zdradziła oszczędniczka. Špotáková ostro trenuje pod wodzą Jana Železného, by jak najszybciej wrócić do dawnej, olimpijskiej formy. – Brakowało mi tej adrenaliny towarzyszącej startom na wielkich imprezach. A do takich zaliczam również Złatą Tretrę. Kocham ostrawską publiczność.

### POLACY W GRONIE FAWORYTÓW

Polskie nazwiska na liście tegorocznej Złatej Tretry są gwarancją sukcesu. W przeddzień głównego mityngu przeprowadzona zostanie tradycyjna rywalizacja młociarzy i młociarek na treningowym placu w Witkowicach. W gronie ścisłych faworytów do zwycięstwa znajdują się Anita Włodarczyk i Paweł Fajdek. Polak musi jednak mieć się na baczności, gdyż w szranki z nim stanie m.in. mistrz olimpijski – Węgier Krisztián Pars. W głównym programie Złatej Tretry zaprezentuje się z kolei mistrz olimpijski Tomasz Majewski. Największym rywalem dla Polaka będzie aktualny lider światowej tabeli, Brytyjczyk Christian Cantwell.

JANUSZ BITTMAR

### GWIAZDY 53. ZŁATEJ TRETRY

#### MEŹCZYŹNI

**Sprint** – Usain Bolt (Jamajka), Kim Collins (SKN), Richard Kilty (W. Brytania)

**200 m** – Pavel Maslák (RC)

**1000 m** – Mohamed Aman (Etiopia)

**3000 m** – Bernard Lagat (USA)

**Tyczka** – Renaud Lavillenie (Francja)

**Skok wzwyż** – Iwan Uchow (Rosja), Erik Kynard (USA)

**Pchnięcie kulą** – Tomasz Majewski (Polska), Christian Cantwell (USA)

**Rzut młotem** – Paweł Fajdek (Polska), Krisztián Pars (Węgry), Lukáš Melich (RC)

**Oszczep** – Vitězslav Veselý, Petr Frydrych (obaj RC)

#### KOBIETY

**200 m** – Shelly-Ann Fraser-Pryce (Jamajka)

**2000 m** – Genzebe Dibaba (Etiopia)

**20 km** – Florence Kiplagat (Kenia)

**Rzut młotem** – Anita Włodarczyk (Polska)

**Oszczep** – Barbora Špotáková

### MISTRZOSTWA ŚWIATA W PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM U19

## Marek Grycz poza podium

Poza strefą medalową zakończył rywalizację w mistrzostwach świata U19 pięcioboista nowoczesny Marek Grycz. Zawodnik klubu SC Bystrzyca wprawdzie awansował w Budapeszcie do finału, ale w mocnej konkurencji nie utrzymał dobrej pozycji wyjściowej, plasując się ostatecznie na 31. pozycji. – Markowi nie wypaliła szermierka, ale pokazał determinację i wolę walki – ocenił występy absol-

wenta Polskiej Szkoły Podstawowej w Trzyńcu trener Ivo Konvička.

Srebrny medalista z ubiegłorocznych młodzieżowych mistrzostw Europy do lat 16 walczył dzielnie od samego początku. W kwalifikacjach osiągnął m.in. rekord życiowy w pływaniu (2:02,8), w szermierce stoczył trzydzieści pojedynków z bilansem 19 zwycięstw i 11 porażek. W kwalifikacjach zachował też zimną

krew podczas strzelectwa. Szczęście odwróciło się plecami do Grycza w finałowej części czempionatu. Zadecydowała seria trzynastu przegranych pojedynków szermierskich z rzędu, która przesądziła sprawę. – Marek nie poddał się jednak bez walki i to trzeba wysoko ocenić. Zaliczył ponownie świetne występy na basenie, a także w kombinacji – podkreślił Konvička. Marek Grycz oprócz startu w



Fot. ARC

Marek Grycz

indywidualnych zawodach pojawił się też w sztafecie mieszanej. W parze z Jolaną Hojsákovą uplasował się na 11. miejscu w gronie 24 startujących teamów. (jb)

### W SKRÓCIE

**ROLAND GARROS: POLACY POZNALI RYWALI.** Agnieszka Radwańska od meczu z chińską tenisistką Shuai Zhang rozpocznie udział w wielkoszlemowym turnieju na kortach Rolanda Garrosa w Paryżu. Jej siostra Urszula wylosowała Słowaczkę Magdalenę Rybarikową, a Katarzyna Piter Niemkę Angeli-que Kerber. Z kolei rywalem Jerzego Janowicza w turnieju męskim będzie tenisista z Dominikany Victor Estrella Burgos. Łukasz Kubot trafił na Łotyśza Ernesta Gulbisa, a Michał Przysiężny na Fina Jarkko Niemena.

\*\*\*

**»GÓRALE« URATOWANI.** Piłkarze Podbeskidzia Bielsko-Biała uratowali ekstraklasę. „Górale” w czwartkowym meczu pokonali 3:0 Widzew Łódź i to właśnie łodzianie pożegnają się z rozgrywkami. – Można powiedzieć: uff! Powietrze zeszło. Mecz był o ogromną stawkę, bo chcieliśmy już dziś zapewnić sobie ligowy byt. Pierwsza połowa bardzo słaba. Całe szczęście, że mieliśmy podstawy do rzutu karnego i go wykorzystaliśmy. W drugiej połowie akcji było więcej i lepsze. Do gry można się przy-czepić, ale chodziło o trzy punkty. Mamy jeszcze dwa spotkania i będziemy chcieli zaprezentować się jak najlepiej – stwierdził zadowolony, ale też wyczerpany szkoleniowiec Podbeskidzia, Leszek Ojrzyński. (jb)

### NASZA OFERTA

**PIĘKA NOŻNA – FNL:** Trzyniec – Varnsdorf (dziś, 10.15), Karwina – Tábor (jutro, 17.00). **MŚLF:** Hluczyn – Orłowa (dziś, 16.30). **DYWIZJA – gr. E:** Karwina B – Slavičín, Piotrowice – Hranice (dziś, 16.30), Hawierzów – Otrokowice (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Bruszperk – Dzieńmorowice, Háj – Bogumin, Czeski Cieszyn – Petrkowice (dziś, 17.00), Pusta Polom – Wędrynia (jutro, 17.00). **I A KLASA – gr. B:** Lutynia Dolna – Raszkowice, Veřovice – ČSAD Hawierzów, Stonawa – Petřvald n. M., Datynie Dolne – Bystrzyca (dziś, 17.00), Olbrachcice – Frenszat p. R. (jutro, 17.00). **I B KLASA – gr. C:** Luczina – Inter Piotrowice, Dobra – Sucha Górna, Gnojnik – Starzicz (dziś, 17.00), Nydek – Piosek, Jabłonków – Mosty, Gródek – Dobratice (jutro, 17.00). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Niebory – Liskowice B, Janowice – Bukowice (dziś, 17.00), Dobra B – Śmiłowice (jutro, 17.00). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Oldrzychowice – Wędrynia B, Toszonowice – Wojkowice, Kuńczyce p. O. – Nawsie (dziś, 17.00), Milików – Pasków (jutro, 17.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO – gr. A:** TJ Pietwałd – Cierlicko, Dąbrowa – L. Piotrowice B, Sj Rychwałd – Sn Orłowa, Slavia Orłowa B – Żuków Górny (dziś, 17.00), Wierzniowice – Łąki (jutro, 17.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO – gr. B:** V. Bogumin – Sn Hawierzów (dziś, 17.00), F. Orłowa – B. Rychwałd, G. Będowice – Zabłocie (jutro, 17.00).

\*\*\*

**PIĘKA RĘCZNA – EKSTRA-LIGA:** Karwina – Przerów (jutro, 15.00).

\*\*\*

**RUGBY – I LIGA:** RC Hawierzów – Ołomuniec (jutro, 14.00). (jb)